

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Rycerze przestrzeni. — W kraju kontrastów. — Międzynarodowe zawody balonowe. — Wyspa północnej zorzy i czarnych djamentów. — Łądem, morzem i powietrzem. — Tajemnica Wilji. — Kurier radiowy

ZA I PRZECIW przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów

(Debata w komisji politycznej)

GENEWA. (Pat). W dniu dzisiejszym komisja polityczna Ligi Narodów przystąpiła do dyskusji nad sprawą przyjęcia do Ligi Narodów ZSRR. Pierwsi przemawiali delegaci państw przeciwnych przyjęciu Sowietów do Ligi.

Delegat PORTUGALJI oświadczył, że zasady, które wyznaje ZSRR, są sprzeczne z zasadami, na których opiera się świat i Portugalia będzie głosowała przeciwko przyjęciu.

Delegat SZWAJCARJI Motta powiedział, że Szwajcaria oddawna wypowiadała się za powołaniem Ligi i pragnęła by kiedyś Rosja stała się jej członkiem, ale nigdy rząd szwajcarski, choć przyjaźnie usposobiony do narodu rosyjskiego, nie chciał uznać obecnego reżymu Rosji. Stanowisko sprzeciwu i wyczekiwania umotywowane jest grabieżą poselstwa szwajcarskiego w Piotrogradzie w 1918 r. i faktem, że w tym samym roku, gdy próba strajku generalnego o mało nie wywołała wojny domowej w Szwajcarii, misja sowiecka miała być wydalona, gdyż była zamieszana w wewnętrzna agitację. Rząd szwajcarski podziela pogląd opinii publicznej. — Szwajcaria sądzi, że rząd, który głosi i stosuje praktycznie ekspansywny i bojowy komunizm, nie wypełni warunków wymaganych od członków Ligi. Komunizm ma na celu rewolucję światową, a jeśli się jej wyrzekł, wyparłby się samego siebie. Narodowo myślący Szwajcarzy uważa, że przyjęcie Rosji do Ligi jest ryzykownym przedsięwzięciem, Rosja nie odda usług w sprawie pokoju. Porzucenie przez Rosję wrogości stanowiska w stosunku do Ligi tłumaczy się niepokojem powstałym na Dalekim Wschodzie. Szwajcaria nie może współpracować w akcie, który zapewni Rosji prestiż, jakiego jeszcze nie miała i spodziewa się, że wszystkie państwa pomogą jej, aby Genua nie stała się ogniskiem propagandy destrukcyjnej. W zakończeniu Motta zaznaczył, że naród szwajcarski przyjmie decyzję zgromadzenia z zimną krwią.

Wśród dalszych mówców zabrał głos minister Beck, który złożył następującą deklarację:

Rząd polski i rząd sowiecki nawiązały w bezpośrednim kontakcie stosunki dobrego i lojalnego sąsiedztwa. Następnie zawarto układy potępiające agresję. Już precyzja tych dokumentów dyplomatycznych dowodzi szczerze pokojowych tendencji naszych obu rządów. Na podstawie naszych bezpośrednich stosunków i biorąc pod uwagę znaczenie, które rząd polski stale przywiązuje do rozwoju Ligi Narodów, może on zająć jedynie przychylne stanowisko w stosunku do idei podzielenia przez rząd sowiecki z nami wszystkimi w ramach Ligi Narodów ciężarów wysiłku niezbędnego dla skonsolidowania współpracy między narodowej.

W dalszej dyskusji BELGIJSKI minister spraw zagr. Jaspar przypomniał, że Belgia nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Sowietami, kierując się analogicznymi względami co Szwajcaria, jednak Belgia nie chce szkodzić wysiłkom trzech wielkich mocarstw, z którymi utrzymuje bliższe stosunki i które uważają, że wstąpienie Rosji przyczyni się do wzmocnienia organizacji międzynarodowej i dlatego powstrzyma się od głosowania. Takież oświadczenie złożył delegat ARGENTYNY.

HOLENDERSKI minister spraw zagranicznych de Graeff oświadczył, że Holandia będzie głosować przeciwko przyjęciu ZSRR do Ligi.

Potem zabierali głos delegaci państw popierających wstąpienie ZSRR do Ligi. Minister spraw zagr. FRANCJI Barthou w dłuższym przemówieniu polemizował z wywodami delegata Szwajcarii Motta. Barthou rozumie troski panów Motta i de Valery co do wolności religijnej, sądzi jednak, że łatwiej będzie dopilnować zasad wolności religijnej, gdy się będzie miało przedstawiciela ZSRR. W Lidze, niż w razie, gdyby pozostał zdala od niej. Nie chce się mieszać do spraw wewnętrznych drugiego państwa, mówca pragnie niemniej stwierdzić, że od

czasu Lenina Rosja przeszła pewną ewolucję. Najlepszym dowodem tej ewolucji jest wejście Sowietów do Ligi. Gdyby Rosja odpowiedziała na zaproszenie ogólnikami, Barthou nie poparłby tezy przyjęcia jej do Ligi. Skoro jednak państwo liczące 160,000,000 mieszkańców, pragnące wejść do Ligi Narodów, przyjmuje warunki paktu, to nie należy żądać niczego więcej. — Barthou dodał, że nie przeczy bynajmniej, aby przyjęcie Rosji nie było związane z pewnym ryzykiem i aby nie miało także ujemnych stron, ale nie można tego zestawiać z korzyściami. W interesie Ligi, jeżeli ma być ona uniwersalna, warto przyjąć ZSRR.

Delegat W. BRYTANII oświadcza, że jego kraj pragnie, aby Liga była możliwie uniwersalna i dlatego popiera wstąpienie Sowietów do Ligi. Delegat WŁOCH baron Alcide przyłącza się całkowicie do tezy W. Brytanii i Francji.

Następnie przemawiał minister Beck (które go przemówienie zamieściliśmy wyżej). Za przyjęciem przemawiali delegaci KANADY, CZECHOSŁOWACJI i TURCJI. Ostatni przemawiał PRZEWODNICZĄCY, który w charakterze delegata Hiszpanji, wskazując na uniwersalność Ligi,

wyraził się za przyjęciem Sowietów do Ligi.

Następnie przewodniczący przedłożył projekt rezolucji, w której po przypomnieniu zaproszenia wystosowanego do ZSRR komisja, stwierdzając, że w swej odpowiedzi sowiecki rząd oświadczył, iż „zobowiązuje się przestrzegać wszelkie zobowiązania międzynarodowe i wszelkie decyzje mające charakter obowiązujący dla członków zgodnie z art. I-ym paktu Ligi, zaleca zgromadzeniu przyjąć ZSRR do Ligi. W głosowaniu imiennym komisja przyjęła rezolucję 38-ma głosami przeciwko trzem to jest Holandji, Szwajcarii i Portugalji. 7 państw wstrzymało się od głosowania, mianowicie Argentyna, Belgja, Kuba, Luksemburg, Nicaragua, Peru i Wenezuela.

Powitanie zwycięzcy



Kpt. Bajan po zwycięskim wylądowaniu na mokotowskim lotnisku przyjmuje serdeczne gratulacje od mjr. Skarżyńskiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś przylecą do Wilna dziennikarze niemieccy

Dziś we wtorek o godz. 10 rano przylecą do Warszawy dziennikarze niemieccy. O godz. 11 tegoż dnia dziennikarze niemieccy odlecą do Wilna.

Wycieczce dziennikarzy niemieckich towarzyszy z ramienia MSZ. p. Włodarkiewicz i attache prasowy poselstwa polskiego w Berlinie dr. Kirkien.

Gen. Paślawski kandydatem na stanowisko wojew. białostockiego

W kołach politycznych uchodzi za rzecz niemal pewną, że stanowisko wojewody białostockiego obejmie obecny dowódca O. K. Toruń gen. Paślawski.

Co do obsadzenia województwa poz-

nańskiego to decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, za najpoważniejszych jednak kandydatów w chwili obecnej uchodzą płk. Bociański i p. Morawski.

Pan Prezydent na święcie 2p. szwoleżerów

STAROGARD. (Pat). Dziś odbyła się tu uroczystość 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich, który obchodził 20-tą rocznicę istnienia. Święto zaszczylił obecnością Prezydent Rzplitej, który przyjechał z Warszawy o godz. 8 wraz z małżonką i świtą. Po polowej mszy świętej na placu rewji na Rokocynie Prezydent wręczył pułkowi sztandar ofiarowany przez miasto Kraków. Potem odbyła się defilada, śniadanie i odsłonięcie obrazu Kosaka w kasynie oficerskim pod tytułem „Straż pod Rokitną”. O godz. 15.20 Prezydent odjechał pociągiem w kierunku Tczewa.

Marszałek Piłsudski obywatelą honorowym Żywca

KRAKÓW. (Pat). Rada miejska Żywca na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła nadać Marszałkowi Piłsudskiemu w dowód czci i hołdu obywatelstwo honorowe miasta Żywca. Uchwałę tę przyjęto jednomyślnie wśród burzliwej owacji całej rady.

Powrót min. W.R. i O.P.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek powrócił po 5-dniowej wizytacji kura-torium okręgu krakowskiego minister WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz.

W rocznicę śmierci Żwirki i Wigury

MORAWSKA - OSTRAWA. (Pat). Wczoraj w drugą rocznicę tragicznej śmierci śp. Żwirki i Wigury odbyła się w Cierlicku na Śląsku, po stronie czeskiej, wielka uroczystość ku uczczeniu ich pamięci. Uroczystość zorganizowała miejscowa ludność. W uroczystości wzięło udział około 10 tys. osób z całego Śląska czeskiego i polskiego. Po mszy polowej przed kościołem wygłosił przemówienie okolicznościowe prezes komitetu budowy pomnika dr. Wolff, w imieniu rządu R. P. konsul generalny Malhaumme oraz przedstawiciel aeroklubu morawsko - śląskiego gen. Stipa.

Po przemówieniach wszystkie związki młodzieży polskiej w Czechosłowacji wykonały kilka pieśni, a następnie uświetnił się pochód, który podążał na miejsce tragicznej śmierci bohaterów lotników.

Uroczystość miała charakter potężnej manifestacji.

Zwycięstwo Polaków w wyborach w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). — W gminie Łaszej Dolnej na Śląsku czechosłowackim odbyły się wybory burmistrza, które przyniosły stronnictwom polskim zupełne zwycięstwo. Zarówno burmistrzem jak i pierwszym i drugim zastępcą zostali członkowie stronnictwa polskiego.

N. York usuwa tramwaje

NOWY YORK. (Pat). Zarząd m. N. Jorku ostatecznie zdecydował usunięcie z ulic metropolii wszystkich tramwajów, jako przeżytków komunikacyjnych niezgodnych z duchem czasów dzisiejszych.

Tramwaje zastąpione mają być omnibusami jedno i dwu piętrowymi a ostatni tramwaj ma być usunięty przed upływem 2 lat.

RYCERZE PRZESTRZENI

Jeśli wiele słyszeć można zarzutów na temat hiperprodukcji sportów, jeśli namiętności footballowe czy bokserskie nie u wszystkich znajdują uznanie, to chyba niema człowieka myślącego i czującego, któryby nie poczuł dziwnego wzruszenia na widok lecącego aeroplanu.

W swych książkach, poświęconych upojeniom lotnictwa, Gabriel d'Annunzio, który jak wiadomo prawie stracił wzrok na służbie lotniczej pro Patria, pozostawił, stronicie nieśmiertelnej piękności opisujące rokosze wlotu, przenikania chmur i bujania w czystym eterze. „Człowiek jest bóstwem“ woła w zachwycie, wznosząc się wraz ze swym bohaterem ponad modre fale morza, ponad zieleń pól ojczystych i skały gór, gdzie orły z szumem skrzydeł biją w jasne płaty warczącej maszyny.

Człowiek zwyciężył przestrzeń powietrzną. Dokonał cudu i przywykł do niego łatwo. Ale wciąż jeszcze rozkochane w powietrze zwycięstwa tłumy wznoszą oczy do nieba, do góry, by czekać wypatrywać, witać lotników. Dobrze jest, gdy tłumy patrzą wzwyż, dobrze, gdy silnie, wspólnie biją serca tłumów, dobrze, gdy, jak tam w górze, tu na ziemi znika na chwilę pamięć o granicach, animozje narodowe, zazdrości i niechęci. Każdego lotnika, wszędzie wita życzliwość, biegną mu z pomocą, ratują, leczą jego, czy jego maszynkę. Ten wspinały wyczyn człowieczej pracy i przemyślności jest tak wysokiej klasy, że przechodzi ponad wszystkimi niskimi uczuciami. Dusze ludzkie porwują się w czystsza atmosferę. Dla każdego lotnika ma w pogotowiu każdy kraj życzliwość, ale dla swoich ma miłość i ściga go gorąciami oczyma, bijącym sercem. Iluż ludzi żyło przez te tygodnie Challenge, z iluż drobnych, groszowych składek złożyły się mądre części zwycięskiego RWD. 9, tego lśniącego aparatu, o czerwonym podbrzusiu. To była własność narodowego honoru, barwy rycerza który szedł w szranki ubrany w kolory swej damy: Polski. I zwyciężył. I pierwszym się stał pośród tych innych, równie dzielnych, mądrych, śmiałych rycerzy powietrza. Należało się nam to od losu, który tak okrutnie zmiażdżył nasze z przed 2 lat zwycięstwo, pozbawiając nas tak szybko po odniesionym sukcesie jego bohaterów, niezapomnianych Żwirki i Wigury.

O ile kłeska jest złym wychowawcą, o tyle zwycięstwo jest dobrym, zwłaszcza takie, jak Challenge, nie na krwawym polu bitwy, ale na powietrzach, tak jasnych, słonecznych właśnie szlakach. Zapal młodzieży, robotników, tłumów, przeszedł wszystko, czego można było oczekiwać; mechanicy sprawiali się nad zwyczajnie, koncentrując cały wysiłek na najbystrzejsze wypatrywanie defektów i szybką pomoc. Staruszki modliły się słuchając radio, za pomyślność polskiego lotu, dzieci... ach, dzieci wogóle szalały. Cała dusza zdawała się wyskoczyć im z gardła w okrzykach radości. Bo to jakże? I pierwszy do Wilna przyleciał Polak, i do Warszawy też a Bajan z Pokrzywką wygrali! Jakże małe serce rozpięta szlachetna duma narodowa, duma ze sprawności, wytrzymałości i odwagi jednego z nas. Zwycięstwo kpt. Bajana, lwowianina, tem bardziej powinno nas cieszyć właśnie w tej chwili, gdy w Genewie warczą na Polskę mocarstwa, które nie chcą jej wypuścić z zależności, uwolnić z pod kontroli, usiłując tłumaczyć deklarację min. Becka jako wybryk niepróżnowazonego narodu. A właśnie ten naród wykazał całą siłę moralną i solidarność w uczuciach. Dziwnym trafem, oba fakty: Challenge i deklaracja min. Becka spotkały się z ogólną, jednolitą postawą ludności. Znikły narazie polityczne dyferencje. W grze o honor na powietrznych szlakach i na ziemi, solidarność narodowa zajaśniała krzepiącym blaskiem. Wydaje się wtedy, że nie tylko skrzydła i motory, ale i całe to oczekiwanie mieszkalców miast i wsi na dole, te wzniesione, oczy, kierują i wspomagają lotników, tam w górze. To ma wysokie moralne znaczenie, obok triumfu mechaniki.

Nowe to są wrażenia i chyba muszą zmienić jakoś psychikę człowieka podobnie jak wtedy, gdy stworzenie obdarzone najwyższym stopniem intelektu na ziemi, dźwignęło się na tylnie kończyny, spojrzało w górę i ruszyło na podbój ziemi, wody i powietrza.

Tak, bowiem lotnictwo — to sport najbardziej wzniosły i szlachetny. Jeśli jest na niem krew ofiar, to dobrowolnych, jeśli wyrastają za poszumem propellerów groby, to bohaterskich młodych chłopców, którzy zdobywali dla swej Ojczyzny przestrzeń, nieśli ponad kraje i góry sprawność swych maszyn

Po zakończeniu turnieju

RAUT U PREMERA.

WARSZAWA. (Pat). W związku z zakończeniem międzynarodowego turnieju lotniczego prem. Kozłowski wydał dziś wieczorem w salonach prezyd. rady ministrów raut, na którym obecni byli członkowie rządu, marszałek sejmu Świątalski, członkowie korpusu dyplomatycznego, prezes Najw. Trybunału Admii. Hełczyński, wiceministrowie, posłowie i senatorowie, attachés wojskowi państw zagr. przedstawiciele aeroklubów państw biorących udział w szalanzu, organizacyi społecznych i td. Przybyli również biorący udział w szalanzu zawodnicy Niemiec, Czechosłowacji, Włoch, wśród nich Bajan, Płoczyński i Seidemann. W czasie rautu wyświetlono film PAT-icznej o przebiegu szalanzu.

DEKORACJA ZWYCIĘZCÓW.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w siedzibie LOPP. udekorowano odznakami honorowymi LOPP. zwycięzców tegoroczne-

go szalanzu, mianowicie kpt. Bajana, Płoczyńskiego i mechaników sierżanta Pokrzywkę i Ziętkę. Odznaki wręczył prezes rady głównej LOPP. inż. Kuehn w obecności prezesa zarządu głównego LOPP. gen. dyw. inż. Berbeckiego. Następnie Berbecki gratulował lotnikom i inżynierom konstruktorom Rogalskiemu, Wędrzychowskiemu (wszedł na miejsce Wigury) i Drzewickiemu.

GŁOSY PRASY.

BERLIN, (PAT). — Zwycięstwo barw polskich w Challenge'u wywołało zdziwienie i jednocześnie wielki entuzjazm. Do późnych godzin wieczorowych radiostacja niemiecka transmitowała zakończenie zawodów. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło sprawozdanie swego redaktora w Warszawie Berndta, który opisuje serdeczne przyjęcie jakiego doznali lotnicy nie mieccy w Polsce, przytacza również słowa lotnika niemieckiego Seidemana, że „Bajan zastąpił sobie na zwycięstwo“.

Redaktor Berndt zaznacza, że Niemcy lotnicy pokazali co potrafili, jednakże Polska wysunęła się na czoło narodów lotniczych i dlatego składają jej szczere życzenia.

Bez entuzjazmu powitały pisma sowieckie wejście ZSRR do L.N.

MOSKWA, (PAT). — Zaproszenie ZSRR do Ligi Narodów i pozytywna odpowiedź rządu sowieckiego została opublikowana dopiero w dzisiejszych dziennikach, które ukazały się z dużym opóźnieniem. Wszystkie pisma poświęcają tej sprawie niemal jednomyślnie artykuły wstępne, utrzymywane w tonie bardzo dalekim od entuzjazmu. Dzienniki charakteryzują wejście Z. S. R. R. do Ligi jako bardzo doniosłe wydarzenie, krytykują jednak samą instytucję genewską jako niezdolną do zażegnania niebezpieczeństwa wojny.

Prasa sowiecka twierdzi dalej, że jedynie wzrost potęgi gospodarczej, politycznej a zwłaszcza militarnej spowodowało zaproszenie Z. S. R. R. do Ligi, która po opuszczeniu jej przez agresywnie usposobione Japonię i Niemcy mo-

że się stać w pewnej mierze instrumentem pokoju. „PRAWDA“ podkreślając olbrzymi wzrost popularności Z. S. R. R. wśród mas ludowych całego świata, zaznacza, że ZSRR. wchodzi do Ligi jako wielkie mocarstwo, jako potężny czynnik w walce o pokój i jako największa potęga międzynarodowa.

Zdaniem prasy sowieckiej zaproszenie Sowietów do Ligi Narodów nastąpiło pod wpływem obawy państw zwycięskich, nie zainteresowanych w wybuchu wojny, która mogłaby ich pozabawić zdobyczy, że okazują się one niezdolne do uderzenia agresywnych planów Japonii i Niemiec wszystkie bowiem pisma wskazują ją jako najbardziej niebezpieczne punkty świata na Austrię i Daleki Wschód.

Wszystkie artykuły kończą się dytyrambami

Chile, Hiszpania i Turcja weszy jako niestali członkowie Rady

GENEWA. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało dziś po południu wyboru trzech niestających członków rady na okres od 34 do 37 r. Wynik wyborów jest następujący. Oddano głosów

53 z tego ważnych 52. Absolutna większość wynosiła 27 głosów. Zostały wybrane państwa Chile 52 głosy, Hiszpania 51 i Turcja 48 głosów.

W Gdańsku zatonał statek norweski

GDANSK, (PAT). — W porcie gdańskim zdarzył się następujący wypadek: manewrujący w kanale portowym statek norweski o pojemności 650 tonn załadowany, przechyliwszy się na lewy bok zaczął tonąć i poszedł w ciągu kilku

minut na dno.

Załogę, składającą się z 11 osób, z trudem zdelano uratować. Ponieważ wypadek ten zdarzył się na środku kanału — cały ruch został wstrzymany.

Troje dzieci zginęło w pożarze

LWÓW, (PAT). — W miejscowości Lubiec — Królewski w domu Chaima Feder eksplodowała beczka z benzyną. Ogień ogarnął tak szybko zabudowanie, że nie było możliwości uratowania śpiących tam dzieci. Ofiarą ognia padło 3

dzieci w wieku 3, 5 i 7 lat. Feder i jego żona odnieśli rany i zostali przewiezieni w stanie groźnym do szpitala. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył 14 gospodarstw. Straty są bardzo znaczne.

Więcej niż po amerykańsku Porwanie szefa mandżurskiej policji

MOSKWA (PAT). — Źródła sowieckie donoszą o sensacyjnym porwaniu w stolicy Mandżukow szefa policji gen. Tsan-Szi oraz jego 2 synów.

Porwany jest bratem ministra spraw wewnętrznych Mandżuko. Porwania mieli dokonać powstańcy.

Hausner odłożył lot

WARSZAWA, (PAT). — Spowodu złych warunków atmosferycznych start St. Hausnera, wy-

znaczony na wczoraj wieczorem, nie odbył się.

Dziennikarze niemieccy w Gdyni

GDYNIA. (Pat). Dziś o godz. 11 przyjechali na lotnisko gdyńskie w Rumji dziennikarze niemieccy w liczbie 10 osób oraz towarzyszące im osoby. Goście zwiedzili port, byli podejmowani śniadaniem, poczem wystartowali dwoma samolotami do Poznania, dokąd przybyli po południu. Goście udali się do hotelu „Bazar“ a stamtąd na zwiedzanie miasta.

6.500 górników w polskich opuściło Francję

Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej, w ciągu r. 1933 i pierwszego półrocza 1934 r. opuściło Francję 6.500 górników polskich (łącznie z rodzinami 10.000 osób), którzy utracili pracę w kopalniach.

H. R.

Narzeczona ks. Jerzego w Londynie

LONDYN. (Pat). Wczoraj w towarzystwie rodziców przybyła do Londynu księżniczka Maryna grecka.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — W 12 dniu ciągnięcia loterii padły większe wygrane na numery losów:

zł. 20.000: 167.922; zł. 10.000: 133.329; zł. 5.000: 10.632; 24.264; 24.611; 89.610; 136.711.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 211.50 — 212.50 — 210.50, Londyn 26.18 — 6.00 — 6.05, Kabel 5.22 i pół — 5.25 i pół — 5.19 i pół, Paryż 34.87 34.96 — 34.78, Szwajcaria 172.60 — 173.03 — 172.17.

Dolar 5.21, Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 i pół za piątki i 4.59 i pół za dziesiątki. Czerwonice 1.13.

na cześć czerwonej armii i WZYWAJĄ DO DALSZEGO WZMOCNIENIA POTĘGI OBRONNEJ Z. S. R. R., innemi słowy do dalszego powiększenia zbrojeń sowieckich.

Litwinów przewodniczącym Rady?

BERLIN. (Pat). Jak donosi niemiecki korespondent „Montag“ w międzynarodowych kołach Ligi oświadczają, że Litwinów, po przyjęciu Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów, wybranym ma być na przewodniczącego Rady na rok następny.

Francja, Anglja prawdopodobnie i Włochy zwrócić się mają do komisarza sowieckiego z prośbą o przyjęcie tej kandydatury.

„Sprawiedliwie i słusznie“ dalsze echa genewskiej deklaracji min. Becka

WARSZAWA. (Pat). W dalszym ciągu napływały w dniu wczorajszym wiadomości o żywiołowych manifestacjach ludności miast z okazji oświadczenia ministra Becka w Genewie.

Manifestacje takie odbyły się między innymi w Sosnowcu, Grodnie, Kielcach, Zakopanem i całym szeregu innych miast.

BRATYSŁAWA, (PAT). — „Slovak“ aprobuje w zupełności stanowisko Polski, stwierdzając, że jednak postulaty w sprawie zobowiązań mniejszościowych są sprawiedliwe i słuszne.

Polska nie pragnie zrzucić z siebie zobowiązań jeśli obowiązywać one będą wszystkie państwa równocześnie. Fakt, że jedno państwo ma być uprzywilejowane a inne traktowane jako państwa drugiej kategorii, należy uważać za nonsens i anomalję. Każdy sprawiedliwy człowiek musi sympatyzować z Polską w tej sprawie.

STOKHOLM, (PAT). — „Stockholms Tidningen“ w artykule wstępnym pod tytułem „Akcja polska w Genewie“ stwierdza, że deklaracja ministra Becka na zgromadzeniu Ligi Narodów była zupełnie jasna i przejrzysta. Każdy człowiek mający poczucie sprawiedliwości, musi przyznać, że Polska w istocie ma rację, o ile chodzi o zagadnienie traktatów mniejszościowych.

PROBLEMY BAŁKAŃSKIE

W KRAJU KONTRASTÓW

(Od naszego korespondenta)

Belgrad w sierpniu.

PROBLEM NARODOWOŚCIOWY.

Jugosławia jest nie tylko krajem wielkich kontrastów geograficznych. Tu tak ściągają się ze sobą, jak może nigdzie w Europie, różne kultury, wyznania, tradycje powstałe przez odrębną historię każdej dzielnicy kraju. Jeden naród, jednym mówiący językiem, a jednak o zupełnie innym obliczu w każdej części państwa. Między Chorwatami a Serbami istnieje jedynie różnica pisowni i religii, pomimo to głęboka jest wzajemna niechęć. Jedynie Słowacy mówią innym narzeczem. Jaki ogrom pracy i wysiłku czeka jeszcze mężów stanu Jugosławii zanim osiągną cel swój ostateczny, nadanie spójności wewnętrznej całej tej masie.

Powstanie Jugosławii było faktem korzystnym dla konsolidacji pokoju europejskiego. Bałkany nie mogły rozwijać się spokojnie tak długo, póki podzielone były na małe państewka o sprzecznych interesach politycznych i dynastycznych. Trwały pokój zapanuje tu ostatecznie gdy Jugosławii uda się rozwiązać pomyślnie swój problem wewnętrzny.

Od pamiętnego dnia 1 grudnia 1918 roku, gdy przedstawiciele Rady Narodowej w Zagrzebiu oświadczyli ówczesnemu regentowi Aleksandrowi Karadżordżewiczowi, że Jugosłowianie zabiorą austriackiego pragną połączenia się z Serbami i Czarnogórą, wiele zaszło zmian w rozwoju państwa jugosłowiańskiego. Zmiany te ilustruje nawet znaczek pocztowy, na którym napis „Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenców“ zamieniono nadrukiem „Królestwo Jugosławii“.

Obecna polityka rządu rozchwiała złudzenia Chorwatów, iż w zjednoczonym królestwie korzystać będą z autonomicznych praw. Czują się oni nadal upośledzonymi obywatelami drugiej kategorii, którym przez Serbów zamknięty został dostęp do większych wpływów w kraju. Będący przez setki lat pod wpływem kultury łacińskiej Chorwaci boleśnie odczuwają swoje upośledzenie przez kulturalnie młodszych, lecz państwowo bardziej uświadomionych dumnych Serbów.

Skarżenie się na politykę Belgradu jest cechą charakterystyczną dzisiejszej Chorwacji. Powody do niezadowolenia ma każdy. Nie ma powodów do entuzjazmu również i kościół katolicki. Dotacje materialne udzielane kościołowi prawosławnemu nie stoją w żadnym stosunku, zdaniem księży katolickich, do liczbe-

go stanu kościoła prawosławnego.

Trudno jest w tej chwili ustalić dokładną liczbę każdej grupy narodowościowej i każdego wyznania, wobec nieogłoszenia wyniku ostatecznego powszechnego spisu ludności Jugosławii. Według przypuszczalnych danych na ogólną liczbę 13,5 mil. ludności Jugosławii zamieszkujących obszar 248,665 km. kw., katolików ma być mniej więcej 5 milionów, zamieszkujących w zwartej masie cały obszar Chorwacji i Słowenii oraz stanowiących większość w Dalmacji i Hercegowinie. W Bośni większość ludności jest wyznania muzułmańskiego, jak również i w okolicach Skoplje, gdy natomiast w innych dzielnicach dominują prawosławni. Narodowościowo podzielić można Jugosławję na 4,5 mil. Chorwatów, 5,5 mil. Serbów i 1 mil. Słowenców. Resztę stanowią mniejszości

narodowe, z których najliczniejsi to Węgrzy i Albańczycy.

Większość Chorwatów znajduje się dzisiaj w biernej opozycji. Zdarzające się czasami akty terrorystyczne nie posiadają charakteru poważniejszego, są to zazwyczaj czyny, na emigracji politycznej przebywających ludzi, opłacanych przez wroga Jugosławii czynniki. Chorwaci, po zastrzeleniu w Skupczynie przez Serba ambitnego i wybitnego lidera stronnictwa chłopskiego, stracili wodza cieszącego się popularnością ludu.

Jedynie w Macedonii sytuację wewnętrzną uważać można jeszcze za naprężoną. Obecny autorytatywny reżim być może będzie w stanie stłumić i ten ostatni, jeszcze silny prąd separatystyczny, głęboko tkwiący w sercach wolność prądewszystkiem kochających górali.



Przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez Hitlera

W ub. czwartek odbyło się w Pałacu Prez. Rzeszy pierwsze uroczyste przyjęcie korpusu dyplomatycznego przez Hitlera.

Na zdjęciu — poseł Rzplitej Lipski wchodzi do Pałacu Prezydenta Rzeszy.

NA DRODZE WALKI Z RAKIEM

CLEVELAND, (PAT). — Na dorocznym kongresie amerykańskiego Tow. Chemicznego dr. Ellice Mac Donald zakomunikował o odkryciu przezeń mechanizmu rozwoju zarazka raka. Metoda leczenia dać może wyniki w ciągu 5 l. Zdaniem Mac Donalda, pewne substancje, broniące organizmu przed zarazkiem raka, wytwarzane

przez nerki, mogłyby występować w organizmie ludzkim w większej obfitości przy stosowaniu odpowiednich zastrzyków.

Zdaniem uczonego zwiększenie się śmiertelności spowodowane raka spowodowane jest zużyciem wódki do fabrykacji konserw pewnych substancji chemicznych.

RZĄDY AUTORYTATYWNE KRÓLA.

Reorganizacja, administracji i stosunków wewnętrznych kraju stała się możliwa dopiero po dekreście królewskim z 26 stycznia 1929 roku na zasadzie którego obalono konstytucję z 1921 r. i zastąpiono dotychczasowy reżim autorytatywnymi rządami króla. Stan ten trwał do 3 września 1931 r., którego to dnia król ogłosił nową konstytucję, sankcjonując tem samym nowy porządek rzeczy. Pięcioletni okres tych rządów przyczynił się niewątpliwie do konsolidacji młodego państwa. Najbardziej dodatnie wyniki osiągnięto na polu ujednolicienia ustawodawstwa (do niedawna Jugosławia posiadała sześć różnych kodeksów prawnych) oraz w dziedzinie reorganizacji administracji państwowej. Podział kraju na 9 banowin zadał cios dotkliwy partykularyzmowi i odrębnym tradycjom poszczególnych prowincji.

Wielce utalentowany król potrafił w czasach powszechnego upadku monarchii, wzmocnić swój prestiż i nadać swej władzy tak silny autorytet, iż uważać go można dzisiaj za faktycznego władcę Jugosławii.

UPADEK PARLAMENTARYZMU.

Dnie chwały i rządów Skupszczyzny minęły, intrygi i partyjniactwo należą do przeszłości. Stać się to mogło bez poważniejszych komplikacji dla dynastji jedynie w Jugosławii, gdzie obecnie panująca rodzina posiada piękną kartę w dziejach kraju. Jej założyciel, przez lud z własnego narodu wybrany, uwolnił Serbów od jarzma tureckiego.

Na jednym z placów Belgradu, tuż obok pałacu królewskiego, wznosi się potężny pałac, niedokończona przyszła siedziba parlamentu jugosłowiańskiego. Wybuch wojny przeszkodził wykończeniu wewnętrznemu, zewnętrznemu już gotowego, gmachu. Pierwsze lata zjednoczonego królestwa Jugosławii poświęcone były odbudowie zniszczonego kraju. Gdy następnie rozpoczął się okres wielkiej rozbudowy Belgradu, zapomniano jakoś o parlamencie. Pozostawiono Skupszczynę w gmachu, dzisiaj może bardziej roli dzisiejszych parlamentów odpowiednim — w komedji! Na placu stoi nadal pusty gmach, symboliczny pomnik instytucji, która przez wieki tak wybitną rolę odegrała w życiu Serbów.

Wiele legend krąży już dokoła tej zagadkowej budowy. Mówią w narodzie, że wróżka przepowiedziała królowi, iż z gmachem tym związany jest los dynastji. Dzień zakończenia budowy byłby dniem klęski monarchji.

Norbert Zaba

ŁADEM, MORZEM I POWIETRZEM
wzdłuż srebrnego brzegu

(Korespondencja własna „Kurjera Wileńskiego“).

Bukareszt, we wrześniu 1934 r.

Gdy u nas jesień już rozlata swe czary i spowija ziemię w białe mgły i pajęczyny, w Rumunji, a zwłaszcza w jej nizinnej części południowej, położonej między Karpatami a Bałkanami, lato trwa w całej pełni. Choć dnie nie są już tak upalne, jak w lipcu czy sierpniu, niemniej jednak ciepła i słoneczna pogoda pozwala jeszcze w ciągu całego września korzystać z kąpiei w morzu Czarnym, którego wody nie są jeszcze chłodniejsze niż latem i utrzymują się w temperaturze pomiędzy 20 i 25 stopniami Celsjusza. Miejscowości zaś kąpielowe mniej są przeludnione i zgiełkliwe niż to bywa w pełni sezonu.

Korzystając z tych warunków postanowiłem odbyć podróż wzdłuż południowej części wybrzeża rumuńskiego, to znaczy od granicy bułgarskiej aż po Konstanca, czyli na przestrzeni 150 km.

Resztę wybrzeża, obejmującą dalszych około 350 klm. w sąsiedztwie delty Dunaju i wzdłuż brzegu besarabskiego aż po ujście Dniestru, musiałem zostawić na inny raz, gdyż wobec utrudnionej tam komunikacji nie pozwoliły mi rozciągać tak daleko mej podróży moje ograniczone środki w zakresie czasu i pieniędzy.

Udałem się więc z Bukaresztu koleją w kierunku południowo-wschodnim przez płaskie i prawie niezadrzewione stepy naddunajskie, pokryte dotąd w znacznej części, mimo reformy rolnej, większymi posiadłościami ziemskimi, których wysoki dość poziom kulturalny i staranna mechaniczna uprawa roli przyjemnie pieszczą oko.

Przeciąwszy około miasteczka Czarna Woda Dunaj ostatnim w jego biegu mostem kolejowym, potężnym i pięknym dziełem architektonicznym, dokonanim przed laty 50 za panowania w Rumunji króla Karola I, którego imię nosi to dzieło, będące stale jeszcze obiektem dumy rumuńskiej, wjechałem w krajobraz typowo wschodni, dziki i surowy stepowy kraj Dobrudży. Mimo że prowincja ta już blisko 60 lat temu Traktatem Berlińskim wyszła z pod panowania tureckiego i przyznana została Rumunji, zachowała ona dotąd żywe piętno tureckie tak w architekturze, jak w

folkorze: ubraniach, języku, wyznaniu i obyczajach znacznej większości mieszkańców. Nie spotkać już tu u mężczyzn typowych rumuńskich białych koszul, wypuszczonych na spodnie, będących, jakoby, pozostałością rzymskich tunik; nie widać też noszonych w całej Rumunji przez chłopów białych spodni, a przez kobiety bogato haftowanych koszul i spodni. W stroju Turków przeważa kolor czarny i czerwony. Mężczyźni noszą szerokie szarawary, fezy, a czasem nawet turbany, kobiety zaś sposzyte u dołu spodnice i obfity strój z czarnych chustek na głowie, pozostałość rzadko już dziś spotykanego zawoju. Stroje te zachowały się do dziś dnia tylko w tym skrawku Rumunji, w Bułgarii i południowej Jugosławii, gdyż w samej Turcji zakazane zostały one skutecznie przez europejskie reformy Mustafy Kemel Pa-

szy. W budownictwie uderza tu zupełny brak zastosowania drzewa. Najuboższe nawet chałupy lepią się z gliny i kryte wyłącznie dachówką. Miejscowości o wyglądzie tureckim z obfitością meczetów ze strzelistymi minaretami zachowały też przeważnie nazwy tureckie. Tak więc przez Medzidżję dostałem się do powiatowego Bazar-dżiku, skąd w braku dalszej kolei uda-

łem się autobusem do nadmorskiego miasteczka Balczik.

Miejscowość ta słynie ze swego malowniczo położenia na stromych zboczach białych skał kaolinowych, wznoszących się tu do wysokości 200 metrów, zasłaniających miasto od północy. Te to białe skały, błyszczące w słońcu południa, nadają całej zatoce Balcziku srebrzysty odcień, od którego nazwano całe to wybrzeże Srebrnym.

Morze w zatoce Balcziku jest wyjątkowo bogate w barwy i mieni się gamą najprzeróżniejszych wspaniałych kolorów, do opisanja których trzeba by pobra artystę.

Warunki te przy egzotycznym wschodnim wyglądzie miasta czynią z Balcziku istny raj dla malarzy, lecz nie wy-czerpują one zalet tej uroczej miejscowości. Wystawa południowa tego miasteczka, osłoniętego od północy wysokimi stosunkowo skałami, daje mu klimat podobny do wybrzeży greckich, ciepły, lecz zarazem łagodny i nie tak kontynentalny, jak w całej Rumunji. Zimy niema tu prawie wcale, temperatura opada rzadko poniżej zera, a śnieg, o ile pada, topnieje natychmiast. Wiosna przychodzi tu też o parę tygodni wcześniej, niż w innych miejscowościach Rumunji i Balczik słynie ze swej pięknej

SZPICBERG

Wyspa północnej zorzy i czarnych djamentów

Pod 82-gim stopniem szerokości północnej, w odległości zaledwie tysiąca klm. od bieguna północnego i o trzy dni drogi morskiej od najbardziej północnego krańca Norwegii wylania się z lodowatych fal oceanu grupka wysp, znanych pod nazwą Szpicberg, Spitzberg, Spitsbergen i Spitzbergen. Pod względem politycznym Szpicberg należy do Norwegii, pod względem gospodarczym zaś — do Arktydy, tajemniczego lądu wiecznych lodów i śniegów oraz białych niedźwiedzi. Jednak nie tylko lód i niedźwiedzie składają się na ekonomiczną wartość archipelagu. Szpicberg jest jednym wielkim złożem kamiennego węgla. Węgiel leży tu nie tylko w głębi, lecz wprost na powierzchni ziemi. Tylko brać i wywozić.

LONGYEAR-CITY.

Niejako stolicą wysp jest małe, liczące zaledwie 2 tys. mieszkańców miasteczko Longyear, a z angielska: Longyear-City. Charakterem swoim przypomina Longyear naszą Królewską Hute, oczywiście w wymiarach odpowiednio zmniejszonych. Kominy, robotnicy, węgiel, dym, sadza. Typowe miasteczko górnicze.

KONTRASTY.

Dzięki temu małemu miasteczku właśnie podróżnik, zwiedzający Szpicberg zdziwiony będzie kontrastami, jakie tu napotka. Przede wszystkim uderzy go kontrast pomiędzy martwą ciszą lodowatych pól i bezbrzeżnych pustosz, a gwarem fabrycznym miasteczka. Z jednej strony nietknięte stopy człowieka lodowce, a z drugiej — sapiąca lokomotywa starego systemu pcha przed sobą platformy z węglem. Z jednej strony smutny, arcysmutny krajobraz, kędy wzrok błądzi, nie mając się na czym zatrzymać, a z drugiej — ruchliwa przystań Longyear, gdzie skrzypią dźwigi i widać okrętowe syreny.

CZARNE DJAMENTY.

Spowoduje obfitość węgla, wydobywanie jego jest tu nader ułatwione. Wydobywa się też węgiel w ilościach imponujących. W ciągu krótkiego lata wydobywa się do 300.000 tonn czarnych djamentów. Spitzbergen zdaje się być nieprzebraną pod tym względem kopalnią. Nie dziwne przeto, że Norwegia wiec ten swój archipelag ceni.

SAMORZĄD.

Miasteczko — nawiasem mówiąc, najdalej w Europie wysunięte na północ miasteczko — rządzi się zupełnie samodzielnie. Ma wszystkie niezbędne instytucje, bez których współczesne zbiorowe życie ludzkie byłoby wielce utrudnione. Ma nawet własne kino, gdzie — ze znaczną opóźnieniem — oglądać można na ekranie szczyplą sylwetkę „boskiej” Greta. Nie zapomina my bowiem, że Szpicberg należy do Norwegii, ludność Longyear mimo jego angielskiej nazwy jest skandynawska, no, a Greta Garbo pochodzi przecież ze Szwecji.

FAUNA I FLORA.

Z fauną i florą sprawa przedstawia się miernie. Faunę reprezentują kudłate psy, niedźwiedzie i renifery, zaś florę — nędzny mech i karłowate brzoźki, mało co większe i grubsze od ludzkiego palca. Naturalnie mowa tu o sezonie letnim. Zimą, która trwa tu 9 miesięcy, oko ludzkie nie dojrzy nic, poza białą śniegu.

POLARNA NOC.

W sierpniu już rozpoczyna się sezon zimowy. Pada śnieg, rzyca wichury, a pod archipelagiem rozciąga się mroczny całun polarnej nocy. Wielomiesięcznej polarnej nocy. Kontakt ze światem cywilizowanym zrywa się na ten

okres ostatecznie. Wyspy pogrążają się w chłód, mrok, śnieg i lód. Jedynie radio, no i twarda zhartowana dusza skandynawska umożliwiają wtedy mieszkańcom Longyear trwanie.

CZY ARYSTOTELES MIAŁ RACJĘ?

Mistrz ze Stagiry, wielki uczeń boskiego Platona i wielki nauczyciel boskiego Aleksandra Arystoteles ogłosił w swoim czasie światu, iż człowiek jest „zwierzęciem towarzyskim” — zoon politikon. Ludzie, żyjący na Szpicbergu zdają się przeczyć tej zasadzie. Sporo tu jest bowiem takich samotników i mizantropów, którzy nie chcą słuchać nowin rajowych z Europy, nie chcą czytać miejscowej gazety, nie chcą nawet mieszkać w Longyear. Przebywają oni w pojedynkę, gdzieś w głębi wyspy, polując na fokę czy rozmawiając z Bogiem. Fraszka jest

dla nich widocznie okrutna polarna zima i beznadziejna noc podbiegunowa. Zatraceni w pustkowia, pomiędzy Stwórcą a naturą czują się ci oschliwi przedstawiciele rodu ludzkiego niezgrzeszy. Zrzadka jedynie pojawiają się w miasteczkach, gdy im prochu lub soli zabraknie, pęczem ulatniają się corychlej spowrotem, stając się niejako z owianiem niebem i zmarznąętą głą dalekiej północy.

W BLASKACH BOREALNEJ AURORY.

A może wzmiankowani samotnicy wynagradzają sobie trudy surowego żywota kontemplacją północnej zorzy, której świetliste kęgi drgną tu od czasu do czasu na ciemnym tle nieba? Może w blaskach borealnej aurory, przy poryku białych niedźwiedzi nierealne się stają i mróz i zameć i wszelkie inne mizerje? NEW.

Kto piękniejszy?



Piękna paryżanka w asyście chartów, nagrodzonych na paryskiej wystawie psów.

Nowa żydowska organizacja światowa

„Der Moment“ donosi z Londynu, że zrodziła się tam inicjatywa powołania do życia „Żydowskiego Zjednoczenia Światowego” („World Jewish Fellowship”), którego zadaniem byłoby budzenie świadomości żydowskiej i potęgowanie jednoci międzynarodowej wszystkich odłamów narodu żydowskiego. Siedzibą nowej organizacji miałyby być Londyn. Wkrótce uda się delegacja do Ameryki celem szukania tam poparcia dla idei Zjednoczenia.

Cele i zadania organizacji wyjaśniono na zgromadzeniu, odbytym w Londynie pod przewodnictwem S. G. Somana. Będąc apolityczną i niezależną, organizacja zwalczać ma antysemityzm przez szerzenie wiedzy o żydowskich zasługach dla cywilizacji, ułatwianie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między żydami a nieżydami i tworzenie współpracy wszystkich kół demokratycznych w walce przeciwko nawiści rasowej.

dzie, gdy zostanie on ponownie starostą, na co nie traci bynajmniej nadziei, zbudować na szczycie gór nad Balczikiem z miejscowej gliny kaolinowej obrzydliwego sfinksa z czerwonymi, świecącymi zdalekimi oczami, jako symbol łączności Balcziku z Egiptem. Zagadnienie to zdawało się zaprzętać myśl pana starosty o wiele żywiej, niż skomplikowany na tym terenie problem mniejszościowy i niewygasy pretensje Bułgarów do rewindykacji t. zw. Kwadrilateru, czyli dwóch południowych powiatów Rumunii, zagarniętych przez nią po wojnie Bałkańskiej w roku 1913. Mentalność taka, topiąca w czczym najistotniejsze zagadnienia charakterystyczne bywa często dla umysłowości rumuńskiej.

Droga autobusem i koleją z Balcziku do Konstancy jest długa i okólna, skorzystałem więc z dogodnej komunikacji Rumuńskich Cywilnych Linij Lotniczych, łączącej te dwa miasta, aby w pół godziny zmierzyć czteromiejscowym pojeździe 128 klm. między temi miastami, podziwiając w słonecznym popołudniu z poziomu 1900 m. płaską Dobrudżę i błyszczące morze, zlewające się z tej wysokości z płynącymi pod nami obłokami.

Nie zdążyłem jeszcze opuścić lotniska w Konstancy, gdy wyładowała tam lekko srebrzysta awionetka, z której

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Turyści z nieba

Na lot okrężny przybyło do Polski podobno kilkanaście samolotów prywatnych, wycieczkowych niejako. Posiadacze ich chcieli zobaczyć zakończenie lotu okrężnego i próbę szybkości.

Jeżeli zawody challengeowe przyczyniają się istotnie do wytwarzania małych, zwrotnych, jedno lub kilku-osobowych aparatów, mogących startować i lądować na niewielkiej kilkumetrowej przestrzeni i jeżeli aparaty tego typu staną się tak tanie, jak samochody, albo, co bardzo możliwe znacznie tańsze, to nie ulega wątpliwości, że rozwinie to turystykę w niesłychany sposób. W znacznej większości ludzi tkwi pęd do podróżowania zmiany miejsca pobytu, wrażeń i poznawania świata, a tylko warunki uniemożliwiają nam spełnienie naszych tęsknot.

Rozpowszechnienie się samolotów typu turystycznego, w krótkim już — Bardzo być może — czasie sprawi, że rządy w własnym, dobrze zrozumiałym interesie cofną wszelkie dziś istniejące trudności paszportowe, a wtedy zaterkotać motory, zawareczą śmigła, zaszumią skrzydła, mówiąc dosłownie górnolotnie i w Wilnie będziemy mieli codziennie (zwłaszcza w dni pogodne) kilkudziesięciu gości z najrozmaitszych stron świata.

Nie jest to już dzisiaj fantastyczny obrazek przyszłości, ale trzeźwa teraźniejszość najbliższych lat. Ponieważ Wilno z uwagi na swą historyczność, położenie, atrakcyjność polityczną, a przede wszystkim piękno budzić będzie zapewne znacznie większe zainteresowanie niż przeciętne miasto na zachodzie lub w środku Polski, warto już dzisiaj pomyśleć o ludziach, którzy będą fachowymi przewodnikami tych turystów, o tem jacy to powinni być ludzie i jak należy ich wykształcić.

Czaszy kiedy czcigodny pan Wacław Studnicki latał zadyszany od jednej wycieczki do drugiej, to przeszłość. Ten niezmordowany miłośnik Wilna i Wileńszczyzny stanowczo nie wystarczy. Jest wprawdzie Towarzystwo Krajoznawcze, które ma przewodników i Orbis, który się tą sprawą zajmuje, ze strony merkantylno-reklamowej. Były podobno jakieś kursa przewodników. Wszystko to wydaje się mało.

Wiemy jak przykrą rzeczą jest wpaść w ręce jakiegoś profesora uniwersytetu w roli przewodnika, który zanudza erudycją, ale jeszcze gorsze jest wysłuchiwanie baśni jakiegoś zata-baczonego zakrytysjana. Tu trzeba ludzi kulturalnych, wykształconych i znających historię miasta i jego pamiątek ogólnie, ale wzywających się również w gusta i zainteresowania zwiedzających. Zainteresowania ludzkie idą w tysiącznych kierunkach i nie każdego można uraczyć wyłącznie katedrą, kościołami, uniwersyteciem i górą Zamkową, jeśli gościa — jak się to zdarza — zarówno architektura jak i historia nie nie obchodzi.

Dla bezrobotnej inteligencji, zwłaszcza dla młodzieży stwarza się pole do popisu.

Żyjemy pod sugestją Challenge. Przedwczoraj był w Afryce, wczoraj w Wiedniu, dzisiaj u nas. Rzeczywiście włożyła buty siedmiomilowe. Nie możemy tego nie zauważyć.

WEL.

i wczesnej wiosny, która już w marcu obsypuje drzewa kwiatami, nadając miastu specjalny urok.

Niewątpliwie dzięki tym zaletom krajoznanu upodobała sobie Balczik rumuńska królowa — matka Marja, która posiada tam mały, ale z dużym smakiem urządzone pałacyk w stylu tureckim, ozdobiony minaretem i położony w cudnym parku, tarasami schodzącymi do morza.

Wadą Balcziku jest brak plaży i kamienistość, a nawet skalistość jego brzegów. Chcąc zażyć dobrej kąpieli morskiej jechać trzeba do odległej aż o 20 klm. na południe uroczyska i zacisznej miejscowości kąpielowej Ekrene, posiadającej cudną plażę piaszczystą długości 6 klm. i ładne piaszczyste dno morskie. Spory gaj liściasty tuż przy plaży dodaje temu kąpielisku specjalnego powabu.

Miejscowość ta położona już przy samej granicy bułgarskiej i odległa zaledwie o kilkanaście kilometrów od Warszawy, nie ma, niestety, zapewnionej komunikacji i to powoduje, że jest ona minimalnie uczęszczana, a istniejący tam tuż przy plaży porządny piętrowy hotel z kanalizacją i własnym światłem elektrycznym jest stosunkowo drogi i bierze za pokój z pełnym utrzymaniem 200 do 300 lei (10—15 złp.) dziennie. Dotąd nie po-

starali się stali mieszkańcy Ekrene o uruchomienie na szosie, łączącej ich wieś z Balczikiem, stałej komunikacji autobusowej i dziś, aby się tam dostać, o ile się nie dysponuje własnym autem, trzeba płacić drogę za samochód wynajęty, lub decydować się na długą i też dość kosztowną podróż łódką, uzależniając się przytem od zmiennej pogody, wiatru i fali na morzu.

Osobliwie wybrałem ten ostatni środek lokomocji, wskutek czego wycieczka z Balcziku do Ekrene, przy słabym bardzo wietrze, który nie chciał dać w nasze żagle, zajęła mi pół dnia czasu. Nie każdy, bowiem, może sobie pozwolić na tak szybkie spacer, jak królowa Marja, która na chyżyłm ślizgowiec wyminęła małą łódkę, udając się z nielicznym otoczeniem również na plażę Ekrene dla zażywania popołudniowej kąpieli.

Zamiast pomyśleć o z organizowaniu lepszej komunikacji z miejscowością tak teoretycznie wartą, jak Ekrene, zainteresowania marzycielskich i nie pozbawionych megalomanji Rumunów idą w zgoła innym kierunku. Oto jeden z wybitnych działaczy w Balcziku i były starosta tamtejszego powiatu przywiązuje dużą wagę do faktu, że Balczik leży na tej samej długości geograficznej co delta Nilu. Zapewniał on mnie, że ambicją jego be-

wyskoczył zgrabny młodzieniec w wiatrówce, krótkich ćwiczebnych spodenkach i sandałach na bosych nogach. Przybycie jego wywołało na lotnisku zrozumiałe poruszenie, gdyż nietrudno było poznać w przybyszu księcia Mikołaja, brata króla Karola. Młody ten książę, zajmujący wysokie stanowisko generalnego inspektora armii rumuńskiej, uprawia z zamiłowaniem wszelkie sporty, a lotnictwu oddaje się ze szczególną namiotnością. Obecnie przybył on do Konstancy z odległej o 14 klm. miejscowości kąpielowej Eforia po nowy zapas benzyny, którą własnoręcznie nalewał do swego samolotu, sprawdzając przytem i dociągając rozmaite części maszyn. Spędza on lato w Eforii przy wielkim nadmorskim centrum wychowania fizycznego, prowadzonym tam według najbardziej nowoczesnych metod zarówno dla wojskowych, jak i osób cywilnych przez rumuński wojskowy Oficjal National de Educatia Fizica, czyli Narodowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Wogóle Eforia, ta najmłodsza, bodaj, bo zaledwie od 5-ciu lat istniejąca rumuńska nadmorska miejscowość kąpielowa, uchodząca za najelegantszą plażę w Rumunii, rozwija się równocześnie w kierunku szerokiej popularyzacji morza

MIĘDZYNARODOWE

zawody balonowe w Warszawie

IEWIĘTNAŚCIE BALONÓW
MIU PAŃSTW NA STARCIE.

kładnie w tydzień po zwycięstwie
ch lotników w Challenge'u 1934 r.
u 23 bm. rozpocznie się w War
druga w bieżącym roku wielka
za lotnicza. Będą to zawody balo-
puchar imienia Gordon Bennetta.
lub Rzeczypospolitej Polskiej or-
je dzięki zesłorocznemu zwy-
u polskich lotników balonowych
i Burzyńskiego w Ameryce.

zawodach balonowych w bieżącym weźmie udział dziewiętnaście balonistów zgłoszonych przez osiem państw.

HISTORJA ZAWODÓW.

forca zawodów Gordon - Bennetta
ydawca słynnego amerykańskiego
ika „New York Herald” James
n Bennett. Ufundował on w roku
w którym maszyny cięższe od po-
szykowały się do pierwszych lo-
balon dokonywały już dalekich
ownych przelotów, nagrodę w stu
tysięcy franków dla zawodnika.
o balon odbył najdłuższy lot bez
ania. Pierwsze zawody w roku
w Paryżu zgromadziły około 200
dzów. Odtąd zawody te stały się
bularniejszą konkurencją balono

pierwszych zawodach zwyciężyli
 kanie, poczem kolejno od roku
 dobywali cenne trofeum Niemcy.
 arzy, dwa razy Amerykanie, znów
 y, Francuzi i ponownie Ameryka
 o przerwie która trwała od roku
 o 1920, odbyły się zawody w ro
 o w Birmingham, gdzie zwyciężył
 Rok następny przyniósł zwycię-
 zwajcarji, poczem nastąpiła wspa-
 era belgijska. Belgja zwyciężyła
 o w latach 1922, 23, 24 i 25. W la-
 926, 27, 28, 29, 30 i 32 zwycięża-
 ka.

pierwszy puchar, ofiarowany przez
a Bennetta, zdobył na własność
ub Belgji, a dwa następne, ufuna-
e przez Aeroklub Francji i Hea-
orda, stały się własnością Aeroklu-
ów Zjednoczonych. W roku 1933
odach w Chicago zwyciężyła Pol-
zerywając passe zwycięstw Ame-

EPSZTEJNOWA
ul. 138 MICKIEWICZA 62
OSTATNIE MODELE
KIEN, PŁASZCZÓW JESIENNYCH
I ZIMOWYCH

zanych z nim sportów. Obok elech willi i drogich hoteli, w którymadzi się w sezonie elita światycznego i towarzyskiego Bukawidać tam sporo miniaturowych w week-end'owych i cztery duży, w których mieszkają w nahi ci wszyscy, którym drogie jest a którzy nie mogą sobie pozwolićszy wydatek, jak 3—6 złp. dzieńpobyt u jego brzegów.

ok wyżej wymienionego obozu prosperuje więc tam świetnie pod amiami rumuńskiej Ligi Morskiej zw. Przyjaciół Morza, dalej obóz niemiecki, który rok rocznie odwiedzają też jest przez zbiorowe wycieczki studentów polskich, zorganizowane w A. Z. Z. M. „Liga“, i wreszcie urzędników poczt i telegrafów. W te obozy mogą pomieścić po 100 mieszkańców naraz i przepuszczają przez swe namioty po 1000 i więcej w ciągu sezonu, umożliwiając im kąpiele w tym czasie kursu pływacko-wioślarskiego i gimnastyki oraz do użytku tabory łódek różnego wielkości, basen pływacki z ruchomą wodą, podnoszoną do 10 m. wysokości, wszelkie inne urządzenia sportowe. W tym obozie leczą choroby reumatyzmu, atretyzmu, choroby kobiece, anemię i t. d. znajdu-

REKORDY.

Jak dotychczas największą przestrzeń podczas tych zawodów przeleciał w roku 1921 balon francuski „Poccardia”, który wystartował w Stuttgarcie, a wylądował pod Moskwą po 46 godzinach lotu. Nie był to bynajmniej rekord długości lotu, ponieważ rekord ten należy do szwajcarskiego balonu „Hei vetia”, który w roku 1908 unosił się w powietrzu przez 72 godziny i 25 minut.

Nasi zawodnicy Hynek i Burzyński, na balonie „Kościuszko“ unosili się w roku ubiegłym nad Ameryką *w ciągu 39 godzin i 32 minut, przebywając przestrzeń około 1300 klm.

BELGJA PRAGNIE ZWYCIĘSTWA.

Największe chęci na zwycięstwo w zawodach tegorocznych ma Belgja, która w przyszłym roku będzie miała u siebie wystawę światową. Aeroklub belgijski chciałby atrakcje tej wystawy uzupełnić zawodami o puchar Gordon Ben-

Należy okazywać pomoc lotnikom

Jak wiadomo w dniu 23 bm. około godz. 16 wystartują z Warszawy balony biorące udział w międzynarodowych zawodach balonowych.

Jak dowiadujemy się, wobec możliwości lądowania tych balonów na terytorjum Polski, władze administracyjne wydały zarządzenia podwładnym organom życzliwego specjalnie w takich wypadkach ustosunkowywania się do zawodników i udzielania im w miarę mo

Emerytury w Polsce

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego na dzień 31 grudnia 1933 r., zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa oraz z funduszy niektórych przedsiębiorstw państwowych pobierało ogółem 166.113. osób.

Liczba zaopatrzeń emerytalnych osób cywilnych (administracja) wynosiła 61.943, z tego z tytułu wysługi emerytalnej w państwie polskim 49.204 (32.744 emerytów, 9.492 wdów po nich i 6.938 sierot), oraz z tytułu wysługi emerytalnej w państwach zaborskich 12.739 (3.496 emerytów, 8.237 wdów, 1.006 sierot). Na kolejarzy i pocztowców przypada 83.673 emerytur, w tem emeryci państwa polskiego łącznie z wdowami i sierotami — 69.482, oraz emeryci państw zaborskich — 14.191.

Emerytury wojskowe otrzymało 16.117 osób, w tem z wojska polskiego 14.081 osób (11.003 emerytów, 1.893 wdów i 1.185 sierot), oraz z wojsk b. państw zaborszych 2.036 osób (643 emerytów, 1.214 wdów i 179 sierot). Uczestnicy powstań narodowych otrzymywali 191 emerytur, wdowy po nich 1.082. Liczba emerytur dla b. skażalców politycznych wynosiła 1.614, w tem 1.056 skażalców, 364 wdów, 164 sierot, oraz 30 osób rodziców. Zaopatrzenie wyjątkowe pobierało 1.393 osób.

ja w sanatorjach tejże Eforii, podobnie jak sąsiedniej Carmen-Silva ciepłe i zimne kąpiele błotne z miejscowego jeziora Techirghiol, zawierającego 24 proc. roztworu soli i bogatego w siarkę i brom; podobno najsilniejsze tego rodzaju jeziora w Europie. Nad jeziorem tem można oglądać niesamowite widoki ludzi nagich, wysmarowanych na czarno błotem na murzynów z pozostawieniem tylko białkom oczu ich naturalnego blasku. Widok ten robi wrażenie, że się jest gdzieś w afrykańskich puszczech, pełnych dzikich murzynów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że tego rodzaju błotne jeziora, czyli limany, powstałe niewątpliwie z dawnych zatok morskich, ciągną się wzdłuż całego prawego rumuńskiego wybrzeża morza Czarnego od ujścia Dniestru aż po Konstancję i dalej na południe. W Besarabji słynie ze swych własności leczniczych podobne jezioro w Budakach, lecz o tem napiszę szczegółowiej innym razem, gdy mi łaskawi Czytelnicy przysłażą potrzebne fundusze na podróż w tamtą stronę.

J. Gr-ski.

netta i dlatego dokłada wszelkich starań aby w tegorocznych zawodach odnieść zwycięstwo. Belgja zgłosiła dwa balony o pojemności 2,200 mtr. sześć. każdy — „Belgica“ i „Bruxelles 1935“. Pierwszy pilotowany będzie przez najslawniejszego aeronautę świata Ernesta Demuytera, który w roku 1924 zdobył na własność puchar Gordon Bennetta, zajmując kolejno trzy razy pierwsze miejsca w latach 1922, 23 i 24. Oprócz tego Demuyter zwyciężał także w roku 1920. W latach późniejszych startował rzadziej, ponieważ nie posiadał nowego balonu, a stary nie nadawał się już do rekordowych lotów. Balon „Belgica“ wykonany został według najnowszych zdobyczy techniki za pieniądze zebrane przez specjalne towarzystwo pod przewodnictwem senatora Desmedta. Załoga drugiego balonu belgijskiego składać się będzie z Filipa Quirsena i znanego sportowca Van Schellego. Quirsen odniósł zwycięstwo w zawodach o puchar Gordon

żności potrzebnej pomocy i opieki.

Mimo tego iż w myśl przepisów za-
wiadomienie telegraficzne o lądowaniu
balonu ciąży zasadniczo na załodze ba-
lonu, władze zarządziły, by porozumie-
nie się takie załodze balonu możliwie
ułatwiać, co jest bardzo ważne w przy-
padkach lądowania daleko od urzędu po-
cztowego. Władze zarządziły również or-
ganom miejscowym pilnowanie sprzętu
balonowego wrazie lądowania.

M O D Y



Piękna suknia popołudniowa.

Bennetta w roku 1926. Jak widzimy Belgja wysyła najlepszych swoich aeronautów. Załogom balonowym belgijskim towarzyszyć będzie specjalna wycieczka sportowców z Belgji pod przewodnictwem znanego sportowego działacza międzynarodowego Albana Collignon. Będzie dopingowała swych zawodników... Przecież muszą zwyciężyć!...

BALONY POLSKIE.

Ekipa polska składa się z trzech balonów, każdy o pojemności 2,200 mtr. sześć. Balony wykonane są w kraju według najnowszych zdobyczy polskich konstruktorów i doświadczeń polskich aeronautów. Na balonie „Kościuszko” polecą kpt. Franciszek Hynek (zeszłoroczny zwycięzca) i por. Władysław Pomański; na „Polonji” — kpt. A. Janus i por. Ignacy Wawrzczak, na „Warszawie” kpt. Burzyński (zeszłoroczny zwycięzca) i por. I. Zakrzewski. Polacy są dobrej myśli. Jednakże w zawodach balonowych oprócz umiejętności pilotów i zalet balonu dużą rolę odegrywa... szczęście. Znacznie większą niż w Challenge’u. Bądźmy jednak dobrej myśli.

AMERYKA.

Stany Zjednoczone zgłosiły trzy balony każdy o pojemności 2,200 mtr sześć. Na balonie armji amerykańskiej „U. S. Army“ polecą p. Mac Cormick i R. E. Gillespie. Na balonie „Buffalo Courier Express“, ufundowanym przez dziennik amerykański tejże nazwy, polecą pp. Heinemann i M. F. Vanik. Wreszcie załoga trzeciego balonu „U. S. Navy“ składa się z pp. Ch. H. Kendalla i H. T. Orville.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE.

Niemcy, Francja i Szwajcjarja zgłosiły po trzy balony każdy o pojemności 2.200 mtr. sześć. Na niemieckim balonie „Deutschland“ polecą pp. K. Goetze i S. Vogel, na balonie „Stadt Essen“ — p.p. H. Kaulen i H. Pröbsing; na balonie „Wilhelm v. Oppeln“ — pp. W. Zinner i E. Deku.

Na francuskich balonach poleca — na „Lorraine“ — pp. A. Boitard i Ch. Dupont; na wypożyczonym od Polski balonie „Toruń“ — pp. G. Ravaine i R. Degny; na trzecim — p. Ch. Dollfus z towarzyszem.

Na szwajcarskich balonach polecą — na „Zurich 3“ — pp. W. Gerber i dr. E. Tilgenkamp; na „Basen“ — pp. A. Van Baerle i J. Dietschi; załoga balonu „Victor de Beranelaire“ nie jest narazie znana.

Włochy w zawodach wystąpią skromniejszości 2,200 mtr. sześć. p. n. „Duc”. Wgłosiły tylko jeden balon o porazzoli.

Czechosłowacja zgłosiła najmniejszy balon o pojemności 1600 mtr. sześć. p. n. „Mobiloil“. Poleca na nim pp. F. Jcezi sek, G. Peter i dr. D. Fabry.

START i EW. META.

Balony będą startowały z lotniska mokotowskiego. Nie jest wykluczone, że w razie wiatru w kierunku północnym niektóre balony mogą zawitać na ziemię wileńską.



Niesiemy zdrowie

(W sprawie Poradni Lekarskiej Im. Marszałka Piłsudskiego, organizowanej przez B. B. W. R.)

Już kilka razy pisaliśmy o zainicjowaniu przez B. B. W. R. stworzeniu w Wilnie poradni lekarskiej dla najbiedniejszej ludności miasta, podkreślając wielką wartość społeczną podobnej placówki.

W ślad za inicjatywą, nota bene pierwszą tego rodzaju w Polsce, poszedł czyn; zrealizowanie wielkiego zadania, jakie wziął na siebie Blok, jest kwestją już kilku tygodni: w pierwszych dniach przyszłego miesiąca nastąpi otwarcie poradni.

Jak już pisaliśmy, poradnia będzie udzielała porad lekarskich oraz leków dla niezamożnej ludności bezpłatnie i została obliczona na znaczny zakres działalności. Dość jest wspomnieć, że w poradni będzie czynnych 9 różnych oddziałów lekarskich prócz apteki, administracji i t. p. Rzecz oczywista, iż stworzenie jak również prowadzenie i utrzymanie na odpowiednim poziomie tak szeroko rozbudowanej placówki wymaga znacznych środków.

Środki te winny być dostarczone przez społeczeństwo, mianowicie tę jego część, stan materialny której jest po tysiącokrotnie lepszy od sytuacji tych, którym z pomocą pośpieszył BBWR.

Troszczymy się o odpowiednie stanowisko Polski na arenie międzynarodowej; wyniki naszych prac naszych zadań są widoczne dla wszystkich. Zawieranie przez Rząd Polski traktatów z sąsiadami bez oglądania się na humory „zaprzyjaźnionych narodów“, mocne słowo min. Becka, wypowiedziane w Genewie, a będące dowodem, że Państwo Polskie jest mocarstwem, które ma aż nadto sił by mogło samo stanowić o porządku rzeczy u siebie w kraju — oto pozytywne wyniki zdecydowanej woli polskiego społeczeństwa, reprezentowanego przez Rząd Marszałka Piłsudskiego. „Chcieć to móc“ — powiedzieliśmy sobie i niebawem myśli wcieliśmy w czyn.

Jest to dowodem nietylko, mocarstwowej dojrzałości narodu: jest to również dowodem wielkich możliwości i wielkiej siły twórczej, tkwiącej w społeczeństwie polskim, siły, którą trzeba tylko umiejętnie wyzwolić, by stworzyć dzieła, stawiające Polskę w pierwszym szeregu dziejowego pochodzenia narodów.

KLINIKA WEWNĘTRZNA U.S.B.

wznawia przyjęcia chorych z dn. 18. IX.

PORADNIA KLINICZNA

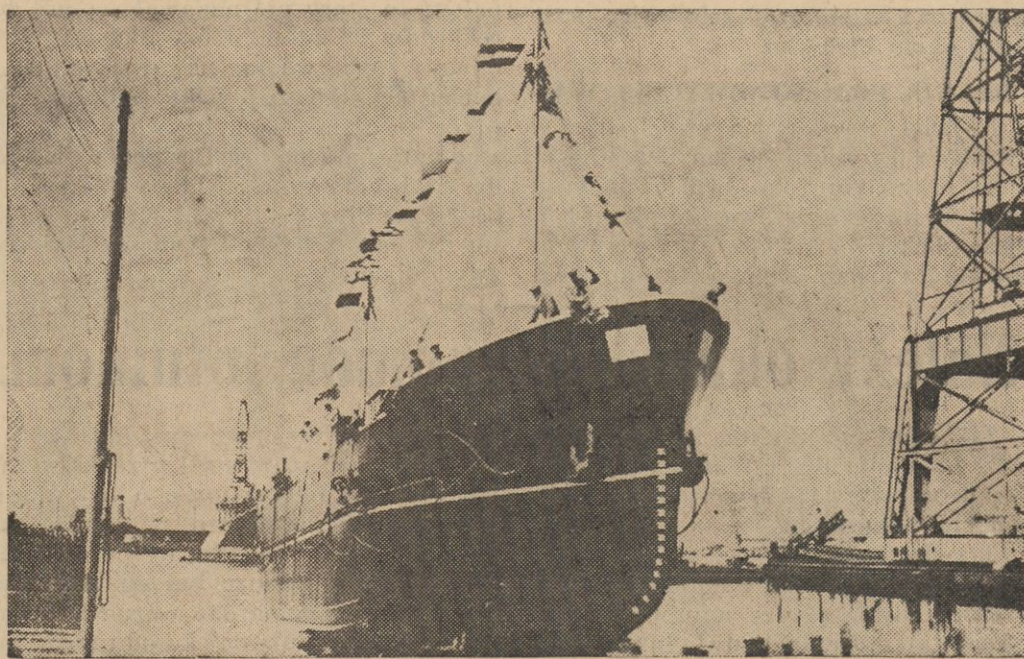
będzie czynną

w dni powszednie od g. 7 1/2 do 12-ej.

Taksamo, gdy chodzi o dokonanie czynu, zmierzającego do uleczenia jednej z wewnętrznych bolączek polskiej rzeczywistości — przyjdzie z pomocą najbiedniejszemu masom — wierzymy, że w społeczeństwie polskim znajdziemy zrozumienie dla wielkiego celu, jaki sobie wyznaczył Bezp. Blok, że znajdziemy siły i środki, by nieść zdrowie pokrzywdzonym przez los.

Uzdrowmy chorych najbiedniejszych obywateli, dajmy im możliwość pracy dla Państwa i siebie.

Wodą z Paryża do Londynu



Został spuszczonej na wodę pierwszy parowiec, przeznaczony do odbywania kursów Paryż — Londyn. Dla umożliwienia stałej komunikacji Sekwana w pewnych miejscach zostanie poszerzona.

„Gedgowd — Litwin zwycięzcą Challenge'u“ „Sensacja“ radja kowieńskiego

Radjo Kowieńskie w chwili „Związku Wyzwolenia Wilna“, prowadzonej przez p. Rondomańskiego, przyniosło obywatelom Litwy sensacyjną zgoła wiadomość, że w Challenge'u roku 1934 zwyciężył Litwin Gedgowd.

Pan Rondomański wyjaśnił głosem nieco ironicznym, że nazwisko Gedgowd jest pochodzenia litewskiego (doskonale o tem wszystkim wiadomo) i oznacza coś w rodzaju łowiącego wstyd; (geda — wstyd; gaudas — łowiący, chwytający), podkreślił przytem, że tym razem „Gedgowd“ nie przyniósł wstydu.

— Widzimy więc, że jeszcze jeden Litwin przyniósł chwałę Polsce — zakończył p. Rondomański swoje kapitalne przemówienie.

Należy przypuszczać, że p. Rondomański

padł ofiarą pomyłki. Prawdopodobnie utożsamiał finał lotu okrężnego z finałem Challenge'u i... zabrał się do „odpolszczenia“ zwycięskiego lotnika.

—o—

Ocena podręczników przedłużona

Dowiadujemy się, że zgłaszanie podręczników szkolnych do oceny władz szkoln., zostało przedłużone do 15 października. Do tego też czasu szkoły prywatne, które dotychczas jeszcze nie dokonały ostatecznego wyboru podręczników, mogą jeszcze zwracać się z tą sprawą do Kuratorium. (a)

TEATR NA POHULANCE

„Sprawiedliwość“

sztuka w 3-ach aktach z prologiem
p. M. Grabowskiej.

Bez tradycyjnej przemowy dyrektora, ale przy ukwieconej widowni, rozpoczął się sezon teatralny, sztuką nie graną jeszcze nigdzie, nieznaną autorki. Porusza ona szereg problemów, i może dlatego, że ich chce poruszyć za dużo w skondensowaniu 3-ach aktów, wytwarza pewien chaos w swej sztuce, naciąga sytuacje i osłabia wrażenie dobrego założenia dramatu biednej, głupiej dziewczyny. Dość było i aż nadto, konfliktu pomiędzy nią i synem dyrektora, dość było materiału do dramatu w przeżyciach tego bydlęcia rodzaju żeńskiego, sponiewieranego wciąż przez męską przewagę.

Autorka przeciążyła i przejawiała sytuację i tragizm uwiedzionej i odsiadującej więzienie za zabicie dziecka, przerwaniem jej ciąży pod przymusem dyrektora, drżącego o swą posadę.

Dobre dwie pierwsze odsłony mącą się i akcja brnie w bezsens. Ofiara syna dyrektora nie chce wyznać nazwiska uwodziciela, mimo że jej dyrektor obiecuje za to ulgi i łaski. Dlaczego milczy? Czy z miłości? Autorka tego nie uzasadnia. Czy z głupoty? To byłoby możliwe,

ale nie jest dostatecznie zaznaczone w tekście bo nr. 14-ty wygłasza wcale inteligentne tyrady na temat krzywdy dziewcząt, a artystka grająca tę rolę, oślupienia, tępoty, bezbronności tej sponiewieranej istoty nie podkreśliła. Wiele milczenie jej staje się niezrozumiałe. Dyrektor nie widzi innego sposobu jak wpakować ją do ciemnicy, skazuje ją na post, wreszcie zmusza do pozbycia się płodu przy pomocy akuszerki aresztantki, która czyni to tak źle iż dziewczyna jest bliska śmierci! Lekarz więzienny odmówił zabiegu! Na czyjś domos, (czyj? słuchacz nie może być pozostawiony tak w grubej niewiadomości), przybywa sędzia i doktor, sprawa jest u prokuratora. Pewnie, to już gruba awantura. Z drobnego zdarzenia, ciąży dziewczyny, której nie dyrektor nie był winien, tenże urzędnik dobrowolnie robi sobie, kryminalną sprawę, bo zmusił ją do ciemnicy, postem i strachem, do niedozwolonego zabiegu. Czemże tłumaczyć taką głupotę dyrektora? Teraz istotnie może uważać się za zgubionego, i słusznie się to szelmie należy, ale życzliwa mu autorka, sprowadza szczęśliwym trafem „w te okolice, kolegę ze szkolnej ławy“, któremu ongiś dyrektor oddał drobną usługę, i ten, dowiedziawszy się o co chodzi, rusza do prokuratora, wybiera mu z ręki dossier sprawy i... końce w wodę. No i prokurator też ładny ananas! Pocóż taki sobie zrobił kram ten dyrektor, poco męczył ciężarną kobietę z

potwornem okrucieństwem, kiedy mógł jej dać urodzić i nieby mu się bardzo złego nie stało. Dlaczego ta torturowana nie rzuci dyrektorowi w oczy, że to jego synalek jest sprawcą tego faktu i to zapomocą szantażu, (też ładna lala), czemu daje się operować, kiedy uważa to dziecko za rehabilitację po zabiciu tamtego? Czemu po wyjściu z więzienia nie skarży albo nie grozi że wszystko wyjawia? Na te logiczne zdaje się pytania, rozmowy osób dramatu nie dają odpowiedzi. Intencje autorki, ujęcia się za krzywdę kobiet, nie zostały dość jasno przeprowadzone. W tego rodzaju sztukach, gdzie się oskarża winnych, a broni skrzywdzonych, musi się wszystko trzymać logicznie, mieć tę żelazną konsekwencję faktów miażdżących ludzi słabych.

A może to nie było odpowiednio grane? Pani Jasińska, jak zwykle bez zarzutu. Pan Wołęjko w swej niewyraźnej, neutralnej roli, wydobyl całą charakterystykę uczciwego człowieka i jego końcowy frazes był jednym z silniejszych momentów sztuki. P. Neubelt, jako sędzia, bez zarzutu, p. Węgrzyn, jako młody szelm, dziedzinie obciążony kompleksem więziennictwa, (że to pod ręką i dyskrekcja zapewniona), świetnie opracował swą rolę i grał ją bez gier aktorów.

Ale nie mogę się zgodzić z ujęciem roli przez nową artystkę p. Z. Stachowicz; tak jak ją autorka przedstawia,

łazi się paterfon, a spraszem...)

Jestem przekonana, że który domyślił się prawdziwej frekwencji na targu stara, doświadczona w jest już właściwie powiali starożytni Rzymianie stanowili w tajemniczyki zasadniczy błąd po tej wspaniałej imprezy. nych ogłoszeń, żadnej i dzie w tej chwili oczymie, oburzone twarze. Be katy, nawoływania, róż etc.?

Zgadza się z wami wystarczyłoby to napew istnieje specyficznie lok reklama. Przechodząc i zauważyć małe, niepozorytelnie karteczki, naley nych, słupach telegrafic

Spacerując, z zamiłovżyteczną i nader ciekaw wileńskiej reklamy. Ot n pione z góry do dołu bia

„Pokój do wynajęcia, wygodami. Można z uży spodyni. Przystojni stude

„Sprzedają się psiuczki — mieszanka charta z alogiczne na miejscu“.

„Szczęśliwe psiuczki! d arystokracji może się po nealogiczem na miejscu

„Do odstąpienia pkn Pp. artystom podwórzowy

A na samej górze wie jest dźwignią handlu i kartki na tem drzewie za sztuki. Uwaga! Drzewo bę pisane: „Właściciel drzew

Po przeczytaniu tego Eureka! Organizatorzy tany błąd, nie do przebacze tego rodzaju propagandy, karę. Należałoby w różny ponalepiać takie „ręczne“ dniej opłacie 10 groszy: „I futrzarskich. Każdy Pan w nią i dziecko bezpłatnie“. Za skutek mogłabym ręczy wie, z propagandy, — man przyszły rok. Frekwencja b

Ponieważ nie chciałabyn rzut, że jestem w tej spraw resowana, oświadczam st drzew, lub innych nieruch się do podobnych celów — siadam. Udzielam więc tej r sto lokalno - patriotyczne

dziewczyna nr. 14. jest bitem, pozbawionem sił rzeniem, głupiem, steror wolnem każdemu kto p Stachowicz grała intelig uwiedzionej dziewczyny wiednie gesty, (dość sz tym typem nie była i t bezwolność jej była nie Bay - Rydzewski bardzo pracował swego dyrektora bogato w gesty, intona ale... jakiż to jest typ? O się znęca nad ciężarną k zmusić do abortu, czy ne wystrasza się pierwszego rzenia w dziedzinie swe pracy i brnie we własne i mając sobie dać rady z Bay-Rydzewski nie wydo tego typu, dał drżącego s kich nie naznaczają na dy zień.

Czy mimo te wady sztuki jest bez wartości? O pierwsze akty dobre, stos wy z synem, bardzo dobre, nie, pomysł udatny, nie kiedy się załamał. Konst teatralnej, to najtrudniejs teracka, polskie sztuki tak cipne, mądre, urocze, cho udolność architektoniczną.

KURJER RADJOWY

Miedzy wagą tematu a sztuką mówienia

Kiedy radio jest towarzyszem i przyjacielem?

Radio, jako źródło pożytku i rozrywki, jest tematem niewyczerpanym. Każdy słuchacz coś z tego radia wyciąga dla siebie — niektórzy potrafią wyciągnąć stąd wszystkie korzyści. Gdyby można było przeprowadzić rejestrację, okazałoby się, że radio jest dla setek tysięcy nie zastąpionym łącznikiem z otaczającym nas światem zdarzeń i ludzi. Przede wszystkim dla tych, którym los poskąpił pełni zdolności używania życia — dla pozbawionych szczęścia widzenia. Dla tych fala radjowa jest czymś nieocenionym; jest źródłem wzbogacenia pojęć, źródłem wiadomości wszechstronnych, środkiem zabijającym szarą godzinę. Z prawdziwym entuzjazmem mówią ci nieszczyśliwcy o dobrodziejstwach radjofonii, dzięki której mogą brać bezpośredni, wyobraźniowy udział w życiu zbiorowości. Ich odosobnienie, do niedawna jeszcze przez utratę zdolności widzenia, tak okrutne — dziś jest już niepomniernie złagodzone. Aby się o tem przekonać — wystarczy pomówić z mieszkańcami Instytutu Ociemniałych lub inwalidami wojennymi.

Nawiązanie łączności z człowiekiem.

Bierzemy ten przykład, może najskrajniejszy, ale niewątpliwie bardzo trafny. A przecież są i inni odosobnieni od bezpośredniego w nim udziału: chorzy, samotnicy — dobrowolni lub przymusowi, nie lubiani albo stroniący od gromady. Ci wszyscy, za całe życie towarzystwo, mają tylko myśli własne, a to, jak i najlepszy dobór słowa drukowanego, nie zastąpi nigdy ważnego uzupełnienia, którym jest łączność z innymi ludźmi. Tę lukę, choć jednostronnie, wypełnia dopiero radjofonia.

Osobowość w audycjach radiowych.

Dlatego w audycjach radiowych tak ważną rolę odgrywa autor, żywe słowo i temat. Ale w programach nie tylko osoba wykonawcy i prelegenta ma swój ciężar gatunkowy: występuje tu także osobowość. Taką osobowość, jakkolwiek odmiennych rodzajów, mają naprzykład transmisje „Polskiego Radia” ze świątyni i z boisk sportowych; transmisje sztuki dramatycznej, pogadanki i odczyty. To są wszystko osobowości złożone, aczkolwiek i osoby wykonawców i autorów mieć tu mogą znaczenie podstawowe. Każda audycja może być doskonałym towarzyszem słuchacza, który będzie reagował we właściwy mu sposób.

Tylko ciepłe pogawędki.

Najżywiej może reagują radjodłuchacze najmłodszy. Jednocześnie są to krytycy kraciowi. Niedawno na temat sposobu reagowania słuchaczy różnego wieku na audycje radiowe, przeprowadzono w Anglii ankietę, w której wypowiedziało się wiele osób i osobistości znanych.

Ciekawą w tym względzie opinię, znane w Anglii działacza, sir Jana Frasersa, zamieścił „Radio Times”. Fraser, który często zabierał głos przez radio, podkreśla w audycjach żywego słowa formę wypowiedzianą i twierdzi, że jeżeli chodzi o przywiązanie radjodłuchacza do transmisji, to tu ważniejszą jest bodźca forma, a więc: dykcja, barwa głosu, ciepły w głosie stosunek do słuchacza, niewymuszoność, broń Boże wyniosłość, lekceważenie, albo sztuczny patos. To są zalety i wady, działające dodatnio lub ujemnie na audytorium. Autor znakomych spostrzeżeń powiada, że dobrym sprawdzianem są tutaj dzieci, których krytyka nie zna konwenansów. O audy-

cji, która się niepodoba, najmłodszy radjodłuchacz mówi: „to jest fe”, albo: „to jest strasznie śliczne”. U generacji starszej ten prosty sąd zaciera się już trochę w koncesjach na rzecz autora lub otoczenia. Sir Jan Fraser pisze dalej, że od innych dróg wymiany myśli. O ile więc w słowie żywym, podanem bezpośrednio — urok osobisty prelegenta, to w transmisji radiowej, gdzie te efekty przejawiają się inaczej, wielką wagę

odgrywa sposób wypowiedziania się. Czar żywego słowa przejawia się tutaj przede wszystkim w stosunku do słuchacza niewidzialnego, który powinien odnosić wrażenie, że prelegent nie mówi do wielkiego audytorium, jak trybun, lecz mówi do niego wprost. Od strony mówcy winna promieniować pewna zażyłość, utrzymana w granicach umiarkowania, nawet serdeczność w tonie. Prelekcja radiowa winna być ciepłą pogawędką.

Najciekawsze audycje wileńskie

w bieżącym tygodniu

WTOREK 18 WRZEŚNIA

Feljeton E. Minkiewiczówny „Zjawy przeszłości” (godz. 22.30).

ŚRODA 19 WRZEŚNIA

Odczyt dr. St. Lorentza p. t. „Ratujmy architekturę wileńską” (godz. 21.30).

Audycja poetycka „Poszukiwanie tematu” (godz. 22.00).

Czwartek 20 września.

Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Sekstetu Wileńskiego, w programie 12 utworów. Transmisja na wszystkie polskie stacje (godz. 12.30).

„Wileńskie w Roczniku Literackim 1933”, feljeton Tadeusza Łopalewskiego (godz. 22.00).

Kwadrans dla ponurych, feljeton K. I. Gałęzińskiego (godz. 22.45).

PIĄTEK 21 WRZEŚNIA.

Odczyt „Dziesięć lat opieki nad sztuką ludową w Wilnie” — wygłosi Helena Schramówna (godz. 17.50).

Audycja dla dzieci „Historia pewnej piłki tenisowej” (godz. 18).

NIEDZIELA 23 WRZEŚNIA

Odczyt „W rocznicę stracenia Z. Dolegi Sierakowskiego na placu Łukiskim” wygłosi Anna Krzyszkowska (g. 22).

PONIEDZIAŁEK 24 WRZEŚNIA

Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Sekstetu Wileńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie (godz. 12.10).

Recital na oboju I. Brajtmana, w programie „Koncert” Rietza. Akomp. Tadeusz Szeligowski (godz. 22.30).

Międzynarodowa wymiana programów radiowych

Coraz częściej Polskie Radio wymienia swe audycje ze stacjami zagranicznymi. W ubiegłą niedzielę ze Stadjonu Wojska Polskiego specjalnie przybyły z Berlina sprawozdawca nadawał przebieg międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska—Niemcy na wszystkie rozgłoszenie niemieckie, a więc na 17 stacji radiowych.

Nie dzieje się to po raz pierwszy.

Już w czasie międzynarodowych zawodów hipicznych na torze łańkowskim, radjofonia niemiecka przysłała do Warszawy umyślnego reportera, który korzystał przy transmisji tych zawodów do Niemiec z urządzeń technicznych Polskiego Radia. I odwrotnie, w czasie otwarcia linii lotniczej Warszawa—Berlin, sprawozdawca Polskiego Radia przemawiał po polsku do polskich słuchaczy przez mikrofon zainstalowany na lotnisku w Berlinie.

Byliśmy również świadkami wielkiej wspólnej transmisji polsko-niemieckiej z rozpoczęcia lotu okrężnego aparatów challenge'owych. Przy jednym mikrofonie robił reportaż sprawozdawca Polskiego Radia, przy drugim, połączonym bezpośrednio z radjostacją berlińską, reporter niemiecki informował swych rodaków o dotychczasowym przebiegu zawodów oraz o momentach towarzyszących startowi.

Nie tylko wielkie wydarzenia sportowe zacieśniają współpracę Polskiego Radia z radjofoniami zagranicznymi. Dzieje się to również, często w jeszcze większej skali, przy wymianie programów artystycznych, zwłaszcza muzycznych. W ubiegłym miesiącu koncert polskiej kapeli ludowej nadawany bezpośrednio z Warszawy do Szwajcarii zyskał tam wielkie uznanie. Szwajcarzy byli tak zachwyceni naszą muzyką ludową, że nadesłali po koncercie do Polskiego Radia entuzjastyczny list, w którym dziękowali nie tylko za dobry technicznie odbiór, ale przede wszystkim za danie im okazji poznania piękna nieznanych melodii.

Dla wielkiej emigracji żydowskiej z Polski w Ameryce, Polskie Radio nadało w przeddzień Święta Nowego Roku, koncert chóru synagogalnego im. Nożyka w Warszawie z udziałem nadkanтора Siroy. Łatwo sobie wyobrazić, ile wrażenia zrobił ten koncert w Ameryce, zwłaszcza gdy się zaznaczy, że transmitowany on był na wszystkie stacje Stanów Zjednoczonych.

Nie było zapewne ani jednej rodziny żydowskiej w Ameryce pochodzącej z Polski, która by w tym uroczystym dla nich dniu nie wysłuchała modłów religijnych z Warszawy.

Oczywiście, największą chlubą propagandową Polskiego Radia na terenie zagranicznym są jego koncerty chopinowskie. Mają one już ustaloną sławę wśród radjodłuchaczy europejskich. Stacje zagraniczne, jak Francja, czy Niemcy, biorą często koncerty chopinowskie z Warszawy w tym samym czasie, gdy nadawane są one również dla słuchaczy polskich. Zdarza się jednak inaczej. Z początkiem b. m. kierownictwo radjofonii brytyjskiej prosiło Polskie Radio o zorganizowanie specjalnego koncertu chopinowskiego dla słuchaczy angielskich. Znany chopinista p. Wiktor Labuński grał wprawdzie w studio Polskiego Radia przy ul. Zielnej 25, ale słuchać go można było w Polsce tylko przy pomocy dobrych odbiorników, na fale... Londynu

Często zdarzają się przy wymianie programów Polskiego Radia zagranicą sytuacje raczej przyjemne dla nas niż trudne. Ostatnio np. Niemcy chciały transmitować jeden z koncertów chopinowskich na wszystkie swoje stacje, prosiły jednak o przesunięcie terminu, gdyż w tym czasie program ich zajęty był przez jakąś bardzo ważną audycję. Mimo najszczerzejszych chęci Pol. Radio nie mogło ze względu na słuchaczy w innych krajach europejskich, zmienić terminu koncertu. Poradzono sobie w inny sposób. Koncert warszawski nagrano w Berlinie na płyty gramofonowe, te zaś dwukrotnie nadano słuchaczom niemieckim. Jednego dnia nasz koncert chopinowski nadawały stacje w Berlinie, Królewcu i Lipsku, drugiego dnia wszystkie inne rozgłoszenie niemieckie.

Przykłady te świadczą nie tylko o wzrastającej popularności programów Polskiego Radia zagranicą, ale są również dowodem, że „niema proroków we własnym kraju”. Zdanie to odnosi się nie tylko do Polskiego Radia. Wszystkie radjofonie skarżą się, że ich krajowi słuchacze narzekają na programy, wtedy właśnie, gdy za granicą ma dla nich coraz więcej uznania. Dlatego zapewne po polskiej stronie granicy czeskiej chwala programy czeskie, a po czeskiej—polskie.

W dziedzinie międzynarodowej wymiany programów otwierają się przed radjem nieograniczone możliwości, których spełnienie uczyni z radia najlepszy instrument propagandy. Odczuł to ostatnio jeden z największych dzienników angielskich „The Times”, który niedawno poświęcił specjalny dodatek na ocenie znaczenia i sukcesów radjofonii brytyjskiej. Ten obficie ilustrowany „Broadcasting Number” wyszedł na 28 kolumnach normalnego rozmiaru „Timesa”, wyjaśniając nie tylko Anglikom, ale i zagranicy potęgę, jaką stanowi sześciomilionowa armia słuchaczy radia brytyjskiego.

Anglicy, którzy świetnie umieją organizować międzynarodowe audycje radiowe, utworzyli przy British Broadcasting Company specjalny departament zagraniczny, co w rodzaju radiowego urzędu spraw zagranicznych, w którym scentralizowano wszystkie sprawy wymiany programów radiowych.

Najbliższe Wieczory Mickiewiczowskie

Rozgłoszenia wileńska nadaje jak wiadomo raz w miesiącu specjalną audycję poświęconą kultowi Mickiewicza. Audycje te odbywające się w słynnej celi Konrada, w Klasztorze OO. Bazylijanów w Wilnie, transmitowane są przez wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia. Nastrój celi, w której więziony był Mickiewicz, oraz wysoki poziom literacki zebrali miłośników poety, zapewniły tym audycjom zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju.

Po wakacyjnej przerwie Wilno nada dalszy ciąg „Wieczorów Mickiewiczowskich”. Każdy „wieczór” poświęcony będzie oświetleniu postaci poety z innego punktu widzenia. Najbliższe obej-

„Miłość Trzech Króli” — transmisja z Rzymu w Polskim Radjo

29 września, tj. w sobotę o godz. 20.45 transmituje Polskie Radio z Rzymu operę włoskiego kompozytora Italo Montemezzi p. t. „Miłość Trzech Króli”, „L'amore dei tre Ré”. Opera ta zasługuje na uwagę z dwóch względów, a mianowicie zarówno ze względu na kompozytora, jak i ze względu na autora dramatu, którym jest — znany także u nas poeta — dramaturg Sem Benelli.

Italo Montemezzi zalicza się do kompozytorów współczesnych; współczesność ta ogranicza się jednak głównie do lat, w których Montemezzi tworzy, gdyż muzyka jego nie posiada znamion muzyki modernistycznej, lecz posługuje się raczej językiem stylu powagnerowskiego z pewną przymieszką włoskiego weryzmu.

Montemezzi urodził się w roku 1875 w okolicy Werony, studiował najpierw nauki techniczne, dopiero później poświęcił się wyłącznie muzyce. Wśród kilku jego oper szczególną sławę zdobyła sobie „Miłość trzech króli”. Wystawiona po raz pierwszy w Medjolanie w r. 1913, szybko dotarła do północnej Ameryki, gdzie cieszyła się wielkim powodzeniem. Po wojnie grano ją również w Niemczech. Powodzenie swe zawdzięczała nie tylko walorom muzycznym, lecz także stronie dramatycznej dzieła. Autor tej sztuki, Sem Benelli, urodzony w r. 1875, a więc w tym samym co Montemezzi, należy do wybitnych poetów włoskich, których główna siła leży w lirycznym ujęciu dramatu.

Głównym przedmiotem zainteresowań Benelliego były stosunki i czasy średniowieczne oraz epoka Odrodzenia. Stanowią one tło do wielu jego sztuk. W średniowieczu również odbywa się akcja dramatu „Miłość trzech króli”. Ci trzej królowie to stary, ślepy król Archibald, pochodzący z północnego, germańskiego szczepu, zdobywca ziem włoskich, następnie syn jego, król Manfred i jako trzeci, dawny król ujarzmionego narodu, Avito. Wszyscy trzej kochają piękną i uroczą Włoszkę, Fiorę, żonę Manfreda. Fiora jednak odwajemnia uczucia tylko króla Avita. W czasie gdy mąż jej wyrusza na wyprawę wojenną, Fiora przyjmuje u siebie swego królewskiego kochanka. Ślepy, a podejrzliwy stary król domyśla się zdrady i gdy nabiera pewności, że Fiora w ten sposób wykorzystuje nieobecność męża, własnymi rękami ją dusi. Lecz mało tego, palając zemstą smaruje wargi zamordowanej trucizną, licząc się z tem, że kochanek przybędzie i ucałowawszy usta zmarłej, sam zginie w strasznych męczarniach. Obliczenie to nie zawiodło starego króla, bo rzeczywiście wraz z pocaunkiem wchłania króla Avito śmierć. Ale i syn starego króla, dowiedziawszy się o wszystkim i nie umiejąc nienawidzić, kochając nadal zmarłą, idzie w ślady rywala i pocaunkiem zatrutych ust pozbawia się życia. Stary ślepy król stracił wszystko, co mu na świecie było drogim i bliskim.

Tekst ten ujął Montemezzi głównie od strony lirycznej. Opera obfituje w piękne melodie uczuciowo głębokie, pełne napięcia, fragmenty.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Wieści i obrazki z kraju

Nowy Zarząd m. Radoszkowicz

W piątek dnia 14-go bm. odbyły się wybory do zarządu miejskiego. Burmistrzem został wybrany p. Audycki Ludwik, dotychczasowy burmistrz m. Radoszkowicz. Wiceburmistrzem — p. dr. A. Szuster, miejscowy lekarz. Ławnikami zostali pp. Wolski, Niemcewicz i Szaraczkiewicz.

Z pracy organizacyjnej Z. S. w powiecie wileńsko-trockim

Dnia 9.IX.34 r. odbyło się w M.-Solecznikach organizacyjne zebranie tamtejszego oddziału Z. S. Zebranie zagałę wójt gminy ob. J. Rymko, omawiając znaczenie pracy ZS na polu PW i WO. Z kolei komendant powiatowy ZS ob. Bania nakreślił całokształt przyszłej pracy oddziału.

Do nowoorganizowanego oddziału zapisało się 33 kandydatów, którzy po przejściu kursu kandydackiego i złożeniu przysięgi powzięli szereg liczących gromady strzeleckiej. Komendantem oddziału został ob. Łuszczak kier. tamtejszej szkoły.

Godnym podkreślenia jest zapał i ożywienie nowych strzelców, którzy zasypywali przewodniczącego zebrania różnymi pytaniami, dotyczącymi przyszłości, czekającej ich pracy strzeleckiej. Obecnie prace oddziału pójdą w kierunku stworzenia świetlicy oddziałowej. Prace te będą w najkrótszym czasie pomyślnie zrealizowane.

Dożynki w Szumsku!

Dn. 9.IX.1934 r. odbyła się wielka uroczystość w gminie szumskiej.

Z inicjatywy miejscowych organizacji i społeczeństwa utworzono Komitet Pomocy Powodzianom, który zorganizował imprezę dochodową pod tytułem „Dożynki Gminne”.

Tego dnia zrana rozpoczęto uroczystość nabożeństwem, poczem wszystkie organizacje K. P. W., Związek Strzelecki męski, żeński oraz konny, straż pożarna, zebrały się koło urzędu gminy, skąd po ustawieniu się w szyku marszowym pomaszzerowano na plac rynkowy, gdzie się odbyła uroczystość składania wieńców przed stawicielem władz samorządowych — popisy tańców ludowych — śpiewu — deklamacji oraz muzyki. Na uroczystość przybył p. Trzaska-Pokrzewiński prezes powiatowego Zw. Strzeleckiego, który był powitany przez chór strzelecki prowadzony przez pana Kordowicza nauczyciela z Kowalew. Wieczorem wystawiono film nadesłany przez „Instytut Szerzenia Kultury na Wsi”.

Czysty dochód, który obecnie nie jest jeszcze całkowicie obliczony ponieważ sotysy nie przedłożyli swych sprawozdań (będzie przynosił przeszło 200 zł.) zostanie przekazany na powodzian.

Zaznaczyć należy, że w tym dniu było 12 zespołów orkiestr z poszczególnych sołectw gminy szumskiej, którzy się popisali swoimi utworami muzyki ludowej. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach owych dwunastu zespołów muzycznych.

Ponowne wybory do Rady Miejskiej w Podbrodziu

Jak wiadomo wybory do Rady Miejskiej, jakie odbyły się w dniu 27-go maja r. b. zostały unieważnione wskutek wniesionego protestu przez obywateli m. Podbrodzia.

W dniu 16-go bm. odbyły się ponowne wybory do Rady Miejskiej. Zainteresowanie wyborami było większe niż

przy pierwszych wyborach, gdyż udział wzięło ponad 80 proc. uprawnionych do głosowania. Na ogólną ilość 12-tu mandatów lista Nr. 1 Bloku Gospodarczego uzyskała 9, a lista żydowska — 3 mandaty.

Przebieg wyborów b. spokojny.

POŻARY

racynego.

Pożar w Holszanach w nocy z 15 na 16 bm. strawił ogółem 9 zabudowań, powodując ogólną stratę 142.000 zł. Pożar wybuchł w domu Rywy Kozłowskiej prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez domowników.

W m. Soły wskutek zaprószenia ognia przez domowników spaliły się 2 stodoły Jana Wiesniaka i Jana Skośnego z tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą 3.844 zł.

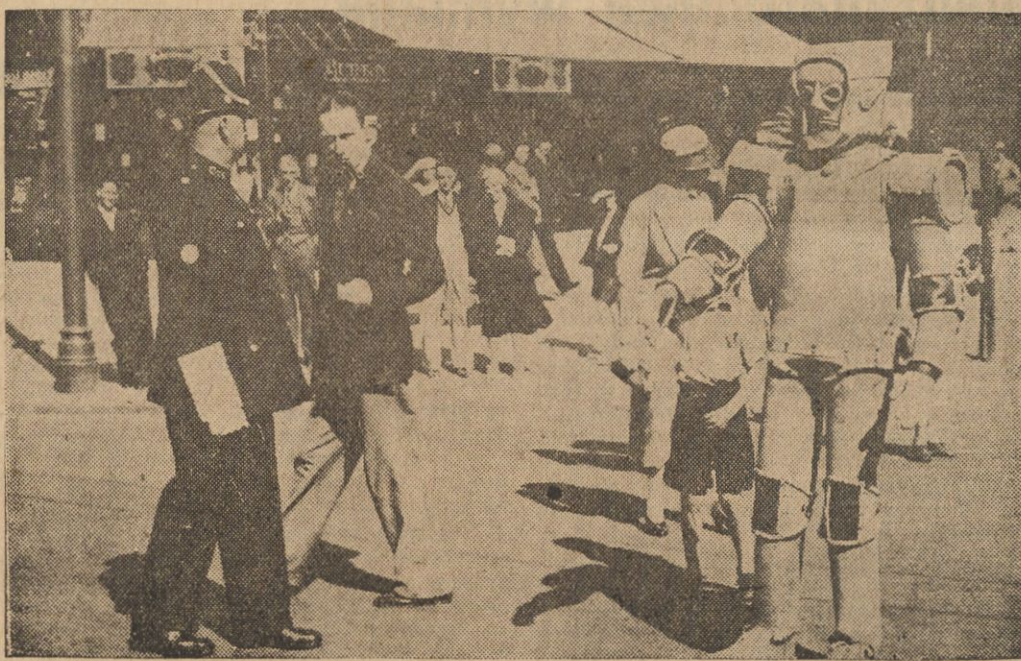
Pod płaszczykiem dobrego uczynku

Dymitr Szypko jadący wozem spotkał na drodze koło wsi Włótki, gm. Hołubickiej Annę Rzeszetnik lat 15 ze wsi Lipowo tejże gminy, powracającą z Hołubicz z 4 i pół litrami wódki. Szypko zabrał Rzeszetnikównę na wóz celem podwiezienia jej, lecz w czasie jazdy odebrał

jej worek z butelkami, zaś ją zepchnął z wozu i popędził konie. Na krzyk pokrzywdzonej Szypko zbiegł do lasu, gdzie odnalazł go gajowy Wincenty Budrewicz. Zrabowaną wódkę oddano Rzeszetnikównie, Szypkę aresztowano.

Składajcie ofiary na powodzian

Oryginalny spacerowicz



W jednym z małych miast Anglii można spotkać ostatnio na ulicach dostojnie spacerującego... „robota”.

Wilejka pow. na powodzian

W dniu 8 b. m. odbyła się tutaj w sali Kłuba „Ognisko Polskie”, rewja p. A. „Za parawanem” — urządzona z ramienia Miejsk. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilejce. Dochód z rewji przeznaczono na powodzian.

Rewja, pomimo przecięcia programu (23 obr.), wypadła dobrze i mogła zadowolić najbardziej publiczność.

Kierownictwo artystyczne i literackie objął adept Wileńskiej Szkoły Dramatycznej p. Andrzej Wróblewski. Zebrany ad hoc zespół liczył 8 osób. Rewja obfitowała w dobre skecze, piosenki, tańce i inscenizacje.

P. Nina Imienińska w skeczu b. dobrze wykonała swoje role, w śpiewie jednak solowym zawiodła nieco nadzieje publiczności.

P. Jagódka Szafkowska — jak w skeczach, tak w deklamacjach jest zachwycająca: sympatyczny głos, dobra dykcja i mimika — to jej walory. Należy wyróżnić braci W. i L. Bielawskich, którzy oprócz inteligentnego potraktowania swoich ról potrafili także zastosować się do swoich wyszkolonych teatralnie partnerek pp. Imienińskiej i Szafkowskiej i godnie im sekundować; razi jednak „tutejszy” akcent b-ci Bielawskich. P. L. Bielawski posiada b. miły głos; partje solowe wykonane przez niego w chórze rewellersów wypadły znakomicie. Chór rewell. pod kier. p. C. Krysiaka — dobry.

Kier. art.-lit. p. Wróblewski, znając gusty publiczności, włączył do programu, obok rzeczy wesółych, deklamacje o poważniejszym charakterze jak np. utwory Tuwima, Iłakowiczówny i in.

Szczególnym powodzeniem cieszył się p. Zygmunt Kaniowski w swoim „błyskawiczno-rysunkowym” repertuarze; p. A. Wróblewski znalazł pole do popisu w skeczach, monologach, piosenkach oraz wzorowo przez niego prowadzonej konferencji.

Z werwą i młodzieńczym zapałem wykonano finał, jednak ewolucje taneczne pozostawiały wiele do życzenia.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

po cenach niższych

„HR. LUXEMBURG”

Hojność charytatywna

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, przejrzeć listę ofiar złożonych na powodzian.

Wedle oświadczenia ministra opieki społecznej p. Jerzego Paciorkowskiego, stan funduszy zebranych przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, na dzień 25 sierpnia rb. wynosił zł. 4.225.000. Zatem zgórą cztery miliony złotych.

Rzemiosła dały 6.000 zł., państwowi pracownicy umysłowi — 278 tys. zł., państwowi pracownicy fizyczni — 46 tys. zł., samorządowi pracownicy umysłowi — 33 tys. zł., prywatni pracownicy umysłowi — 87 tys. zł.

Duchowieństwo — 2000 zł. Słownie dwa tysiące złotych.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Meriel rzeczywiście tak była zajęta sobą, że na myśl o mężu nie stało jej ani chwili czasu. W chwili gdy Henryk jechał z Iwonką do Baru Adrienne, jego roztrzępana małżonka oddawała się ekstatycznemu złudzeniu, że jest zakochana. Walczyła z tem złudzeniem cały wieczór, lecz w końcu zdradliwie wesoła atmosfera Paryża i szampan zrobiły swoje i nawet Gervis dał się przekonać, że stała się rzecz nieodwołalna. Młoda para siedziała teraz w kącie sali wielkiego nocnego klubu, pochłonięta sobą, szczęśliwa, nieprzytomna z obu stron zachwyty.

Meriel była teraz święcie przekonana, że Gervis przyjedzie do Flairs. Widziała to po jego oczach. I chociaż „Floryda” była pełna eleganckich rodaków, z których wielu znała, nie sobie z tego nie robiła, okazując bezwstydną triumf i radość.

Miedzy przedstawieniem w Moulin i kolacją we „Florydzie”, doszło w samochodzie do pocałunku. Jednego, tylko jednego, ale będącego ostatecznym wyznaniem. Gervis nie mógł jeszcze ochłonąć z wrażenia, że znalazł łaskę w oczach swej damy.

14

Czytała w jego myślach i rozumiała jego zakłopotanie. Siedziała z łokciem wspartym na stole, a brodą na ręce i patrzyła mu w oczy.

— Czekalam, kiedy wreszcie... zrozumiesz...

Nie odpowiedział. Zrozumiał i nie wiedział, co odpowiedzieć.

— W Kairze nie domyślałeś się? — zapytała.

— Tego... nie.

— Musiałeś mieć biemno na oczach. Jak ja pamiętam tę chwilę, kiedy cię zobaczyłam po raz pierwszy... Grałeś w polo w Gezireh. Henryk i ja byliśmy na trybunach. Wyszedłeś z garderoby i rozejrzałeś się za końmi. Miałeś na sobie niebieską jedwabną koszulę z żółtą szarfą.

— Nasze barwy.

— Tak, ale przy niebieskim krawacie brzegi są białe.

Spostrzegawczość jej zrobiła mu przyjemność.

— Pamiętam ten dzień — rzekł — ale... okropne to z mojej strony, ale nie przypominam sobie, żebym cię wtedy widział.

— Naturalnie. Byłeś pochłonięty grą.

— Grałem w zespole pułkowym.

— Wiem. Żartuję. Ktoś mi powiedział, że należysz do najlepiej grających w polo w całej armji. Czy to prawda?

— O, nie.

— Naprawdę grasz wspaniale. Napewno niewielu

wojskowych może się z tobą równać.

Podziwiała go, mówiła pochlebstwa i komplementy, jakie w ustach kobiecych są dla uszu męskich prawdziwą muzyką. W gruncie rzeczy oczarowała ją głównie jego ciemna, falująca czupryna i ciemnoniebieskie oczy, lecz wołała mu tego nie mówić. Przynajmniej na początek. Mężczyźni nie lubią, żeby ich podziwiała dla urody, a nie ze względu na inteligencję czy wyczyny sportowe. Co się tyczyło inteligencji, Gervis nie był z natury ograniczony, tylko poprostu od chwili wstąpienia do armji przestał się posługiwać mózgiem.

Myśli jego powędrowały do człowieka, którego żoną była ta piękna kobieta.

— Czy mówiłaś z mężem, że tu będziemy? — zapytał.

— Nie. — Spostrzegła, że w duszy wielbiciela ostała się jeszcze mgła wątpliwości, i postanowiła ją rozproszyc. Wierz mi, że on się dobrze bawi na własną rękę.

Musiła mu dać do zrozumienia, że mąż chodzi swoimi drogami, a ona swoimi i że jej postępowanie bynajmniej go nie krzywdzi.

— Henryk lubi cieszyć się Paryżem w pojedynkę — dodała. — Nie mam mu tego za złe, o ile tylko zostawia mnie w spokoju. Prawda, że to rozsądne postawienie sprawy?

(D. c. n.)

Zwłoki topielca nad brzegiem Wilji

ZAGADKOWY LIST.

Wezoraż w godzinach porannych nad brzegiem Wilji, koło domu Nr. 8 przy ul. Zygmun-towskiej odnaleźli pracujący tu nad brzegiem robotnicy, przybyli do pracy porzucony nad wodą kapelusz, obok kapelusza zwykła drewniana łaskę i w kapeluszu kartkę napisaną silnym męskim charakterem o lakonicznej treści:

„W TEM MIEJSCU UTONAŁ CZŁOWIEK“.

Kapelusz, łaskę oraz tragiczny list przesła-no do trzeciego komisarza P. P., a stamtąd do Wydziału Śledczego. Według przypuszezeń, rzeczy pozostawione zostały na brzegu rzeki przez mężczyznę, który popełnił samobójstwo rzucając się w nurty Wilji.

Policyja stanęła więc przed zagadką: Kim jest nieznany samobójca?

Narazie powstało przypuszczenie, że jest nim handlarz z pod Hali Miejskiej, który przed czte-rema tygodniami zaginął bez śladu. Wychodząc po raz ostatni z domu, handlarz zapowiedział, że więcej nie powróci. Narazie przypuszczano, że to żart i nikt go nie zatrzymał. Dopiero póź-niej przekonano się, że handlarz mówił poważ-nie, bowiem od tego dnia wszelki ślad po nim zaginął.

TRUP NA BRZEGU.

Tymczasem po upływie kilku godzin, mniej więcej około godziny 12.30 Wydział Śledczy otrzy-mał nową wiadomość. Telefon doniósł: Przy ulicy Fabrycznej fale Wilji wyrzuciły zwłoki to-pielca.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie udał się oficer policyi

śledczej. Jednocześnie na miejsce wypadku wy-jechał i nasz sprawozdawca.

Motocykl policyjny zatrzymał się tuż nad brzegiem rzeki, w pobliżu posesji Nr. 20 przy ulicy Fabrycznej. Do komisarza podbiegli krzą-tający się na brzegu chłopiec i odraportowali:

— Panie komisarzu! Topielec leży na pias-ku nieco dalej. Łódźkarze zauważyli go na mie-lźnie pośrodku rzeki i wyciągnęli na brzeg.

W odległości 15 kroków istotnie leżały na piasku zwłoki topielca. Obok stał posterunkowy. Twarz topielca okryta była dużymi liśćmi. Gdy liście usunięto wyłoniła się twarz młodego mężczyzny w wieku 28—30 lat.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO.

Sądząc z ubrania był to bezrobotny. Niedługo dobre ubranie w wielu miejscach było zalatane. Żadnych dokumentów przy topielcu nie znale-

zono. Na piasku obok zwłok leżały jedynie grzebień i stara portmonetka z 30 groszami. — To było wszystko co przy nim znaleziono. Do dać jeszcze należy, że nieznany samobójca miał na sobie bieliznę pochodzenia wojskowego.

W godzinach wieczorowych zwłoki niezna-nego samobójcy przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba, gdzie w dniu dzisiejszym zostaną wystawione dla rozpoznania.

TAJEMNICA NARAZIE NIEWYJAŚNIONA.

Narazie tożsamość samobójcy nie została ust-alona. Nie jest jeszcze też pewnem, czy list znaleziony na brzegu rzeki przy ulicy Zygmun-towskiej pozostawiony został przez nieznanego samobójcę, czy też autorem tragicznego listu był inny denat, którego zwłoki spoczywają nara-zie na dnie rzeki.

Na te pytania da dopiero odpowiedź docho-dzenie policyjne. (c).

Rada Miejska zbierze się 24 b. m.

Jak się dowiadujemy, pierwsze po-siedzenie nowej Rady Miejskiej ma się odbyć 24 bm., lecz wybory Prezydium

miasta na tem posiedzeniu nie będą jesz-cze dokonane. Ma to nastąpić dopiero na drugim posiedzeniu.

Kurjer sportowy

KUSOCIŃSKI DRUGI NA 1000 MTR. W WYBORGU.

Rozpoczęły się w Wyborgu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1000 me-trów startował Kusociński zajmując drugie miej-sce za Finem Höppanla. Zwycięzca osiągnął czas 2:29.2 sek. Kusociński przybył do mety w identycznym czasie o kilka centymetrów za Fi-nem.

Rekord Polski Kusocińskiego na tym dystan-sie wynosi 2:31.2.

DRUKARZ — ŻAKS. 3:1 (1:1).

W ub. sobotę odbył się towarzyski mecz pił-ki nożnej Drukarz — Ż. A. K. S., zakończony zwycięstwem Drukarza 3:1.

Bramki dla Drukarza zdobyli: Paweł 2 i Bartoszewicz Fr. 1. — Dla Żaksu samobójczego goola strzelił do własnej bramki pomocnik Dru-karza.

W ramach meczu obchodzony był jubileusz 20-letniej gry w piłkę nożną znanego piłkarza W. Drodzowicza.

PLANY I PROJEKTY NASZYCH HOKEISTÓW.

Odbyło się wspólne posiedzenie dawnego i nowego Zarządu PZHL, na którym ustępujący prezes p. M. Jaroszyński zdał oficjalnie Związek i jego sprawy nowemu prezesowi p. Konsulowi Hulnickiemu. Nowy Zarząd zapoznał się z to-kiem prac, otrzymując szereg wyjaśnień ze stro-ny b. członków Zarządu.

Bezpośrednio potem odbyło się posiedzenie nowego Zarządu, na którym podzielono funkcje między poszczególnych członków — a miano-wicie:

Komisja Sportowa: pp. Chrzanowski, Sachs, Zarzycki.

Komisja zaległych zobow. finansowych pp.: dr. Matuszeki, Łabentowicz, Goszczyński.

Referat prasowy: p. dr. Białkowski.

Gospodarz: p. Nowak.

Postanowiono m. in. wysłać delegatów w osobach p. wicepr. Chrzanowskiego i p. Zarzy-ckiego do Katowic, celem ewent. nawiązania i omówienia ścisłej współpracy z Torem Kato-wickim — oraz do Zakopanego i Krynicy dla ustalenia szczegółów organizacji i programu Turniejów Międzynarodowych w grudniu i stycz-niu.

Pozatem zapadła decyzja wzięcia udziału w Mistrzostwach Świata w Davos w czasie od 19—27 stycznia 1935 r. — oraz postanowiono zwró-cić się do Komitetu Organizacyjnego rozgrywek o Puchar Styki w Ameryce, w sprawie wprowa-dzenia w życie postanowień statutu ułożonego w czasie pobytu reprezent. polskiej w Stanach Zjedn. i spowodowania przyjazdu drużyny repr. amerykańskiej na 3 mecze do Polski. Rozgrywki Polska—Ameryka mają się odbywać co 2 la-ta, naprzemiennie w Polsce i w Ameryce.

Epilog „panamy“ przemysłniczo-celnej

W roku 1929 rozpoczęła się w Wilnie głośna sprawa przemysłniczo-celna, w której pod za-rzutem przemysłnictwa aresztowano szereg urzęd-ników celnych i firm ekspedycyjnych w Wil-nie.

Oskarżenia stanęły przed sądem. Sprawa roz-wijała się ze zmiennem szczęściem dla zamie-szczanych w tę aferę. Wreszcie w roku bieżącym sąd apelacyjny w Wilnie po rozpatrzeniu wszy-skich pro i contra uznał, że główny oskarżyciel w tej sprawie Mańkowski oraz świadek Purińcz w zeznaniach swych podawali fakty kłamliwe i sprzeczne z całokształtem sprawy. Wobec tego wszyscy oskarżeni zostali uniewin-nieni.

Sąd w wyroku stwierdził, że Mańkowski, obecnie już nieżyjący, rodmuchał sprawę do rozmiarów panamy, ponieważ chciał, przez ud-o wodnienie istnienia przemytu na jak największą kwotę, uzyskać dla siebie jak największe pro-centowe wynagrodzenie za wykrycie tego prze-mytu.

Wyrok sądu zrehabilitował całkowicie wszy-skich zamieszanych w tę rzekomą „panamę“, a przedewszystkiem Urząd Celny.

W pierwszym dniu plebiscytu świata pracy

w sprawie Ubezpieczeń Społecznych do Komitetu Plebiscytowego w Wilnie wpły-nęło 513 kart z następującym wynikiem:

Odpowiedzi na pytania:

1) 513 tak,

2) 513 tak,

510 nie + (3 składki zmniejszyć — świadczenia nie),

4) 513 nie.

Akcja plebiscytowa wywołała duże za-interesowanie wśród wszystkich pracow-ników umysłowych.

Wycieczka sowieckich uczonych w Wilnie

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie do Wilna ma przybyć wycieczka uczonych so-wieckich z Mińska, Moskwy i Leningradu. Wy-cieczka zwiedzi miasto i zapozna się z historycz-nymi zabytkami Wilna.

Sowiecka wycieczka ma zwiedzić wszystkie uniwersyteckie miasta Polski. (d)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 17. 9. 34 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranżakcyjne: Żyto I standard 16.15. — Żyto II standard 15.25. Gryka zbierana 16.75. — Mąka pszenna gat. I C 30.25 — 31.50. Mąka pszenna gat. II G — 23.75. Mąka żytnia 55 proc. — 24.50. Mąka żytnia 5 proc. 20.50. Sitkwa 16. Razowa 16.50. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon stacja załadowania — 40. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 40.75.

Ceny orientacyjne: Pszenica 18 — 19. Jęcz-mień na kaszę zbierany 15 — 15.50. Owies 14.80 — 15. Mąka pszenna gat. I B — 34.50. Mąka pszenna gat. II E 26.50 — 27.50. Mąka pszenna gat. III A 21 — 21.50. Mąka pszenna gat. III B — 13.50 — 14.50. Otręby żytnie 9.50 — 10. Otręby pszenne miakie 11 — 11.25. — Siano 3.50 — 4.50. Słoma 2.75 — 3.40.

Zaliczenia kolejowe

które przybyły do stacji Towarowej Wilno dnia 17 września.

503536; 555822; 556007; 551; 557; 609; 628; 687; 733; 760; 774; 815; 898; 904; 910; 956; 992; 557000; 009; 027; 032; 042; 073; 077; 095; 112; 121; 557122; 123; 129; 136; 137; 138; 142; 142; 145; 154; 155; 170; 171; 175; 208; 209; 211; 216; 228; 229; 232; 244; 247; 253; 257; 266; 271; 286; 557287; 295; 345; 371; 379; 380; 381; 382; 383; 392; 415; 434; 446; 451; 458; 462; 464; 467; 472; 473; 480; 485; 488; 490; 500; 596; 526; 527; 557532; 537; 538; 551; 552; 581; 583; 584; 594; 616; 617; 628; 629; 631; 643; 656; 675; 685; 687; 693; 701; 722.

Przykra omyłka

W „Kurjerze Wil.“ z dnia 14 września r. b. wydrukowana została notatka reporterska p. t. „Agentka handlarzy żywym towarem“, w której wskutek pożałowania godnej omyłki, podane zostało mylnie nazwisko Marji Lisiecinowej — (ul. Śniegowa 7) jako agentki, wówczas kiedy nazwisko aresztowanej agentki brzmi Scholasty-ka Pilimonowiczówna.

P. Marja Lisiecinowa złożyła tegoż dnia za-meldowanie w policyi o usiłowaniu oszukania jej przez nieznane go osobnika i dzięki przypad-kowi nazwisko jej zostało mylnie umieszczone zamiast nazwiska Scholastyki Pilimonowiczów-ny.

P. Marja Lisiecinowa jest 65-letnią emeryt-ką, była nauczycielką, obywatelką ogólnie sza-nowaną. Za wyrządzoną jej mimowoli przez po-wyższą omyłkę przykrość, bardzo ją na tem miejscu przepraszamy. (c).

Rezolucja pracowników U. S. w sprawie oświad-czenia min. Becka w Genewie.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej zebrani w dniu 16 bm uchwalili na-stępującą rezolucję.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Wil-nie zebrani w dniu 16 września 1934 r. na nadz-wyczajnym zebraniu informacyjnym, zwołanem przez zarząd związku zawodowego pracow-ników ubezpieczalni społecznych w Polsce, Od-dział w Wilnie, w związku ze stanowczym wy-stąpieniem p. ministra spraw zagranicznych Bee-ka w dniu 13 bm. na terenie Ligi Narodów w sprawie generalizacji traktatów mniejszościo-nych solidaryzując się całkowicie tak z treścią jak i z formą wystąpienia p. Ministra, wita ją z entuzjazmem ten krok Polski na forum mię-dzynarodowym, wychodząc z założenia, iż Rzecz-pospolita Polska nie mogła i nie może nadal to-lerować obecnej ingerencji do swoich, jako pań-stwa suwerennego spraw, tak ze względu na swo-ją dumę narodową jak i z uwagi na mocarstwo we stanowisko Państwa Polsk., które będąc ze-swej tradycji tolerancyjnym wobec mniejszości, potrafi zagwarantować wszelkie prawa tym mniejszościom w granicach własnej konstytucji Wolnego Narodu i Suwerennego Państwa.

Ofiary na powodzi

Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofia-rom Powodzi w Wilnie komunikuje, że saldo z dnia 15.IX 1934 r. zł. 41.145.17.

W dniu 17.IX 1934 r. wpłynęło:

Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Mikołajewie k/Dzisy zł. 3.60; Urząd gm. mi-mikołajewskiej, pow. Dzisna zł. 24.33; Pracow. Wydz. Powiatowego w Mołodecznie zł. 120.05; Szpital Państw. w Wilejce zł. 11.95; Gm. Kom. BBWR w Wiszniewie pow. Wilejka zł. 9.00; Zarząd gm. w Parafjanowie, pow. Dzisna zł. 144.11; Kom. Pom. Of. Pow. w Smorgoniach zł. 9.10; Koło Młodzieży Wilejskiej w Stefanpolu zł. 7.00. Razem zł. 41.534.31.

Składki druga rata na powodź pracowni-ków T-wa Lniarskiego i Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczeń: dr. Janusz Jagmin zł. 6; inż. Adam Perepeczko zł. 3; inż. Czesław Ślu-chocki zł. 3; Wacław Zaleski zł. 2; Fatma Jakubowska zł. 1; Adam Poniatowski zł. 1; Kazi-mierz Pietraszkiewicz zł. 1; inż. Aleks. Żukow-ski zł. 1; Teodor Jankowski zł. 1; Borys Góry-nowicz zł. 1; Stefan Lisowski zł. 1; inż. Józef Szał zł. 1; Adam Jakusztowicz zł. 0.50; Józef Małyszko zł. 0.50. Razem zł. 23.

Zbiórka ofiar na rzecz powodzi

W dniu 15 września br. odbyło się w lo-kalu Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie posiedzenie Podsekcji Zbiórki Darów Budowl-nych Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Ofiarom Powodzi pod przewodnictwem dyr. M. Tauba, na którym uchwalono wydelegować celem doko-nania zbiórki darów w naturze na rzecz powo-dzian woj. krakowskiego następujące osoby: pp. Cholema i S. Broza (art. żelazne i technicz-no-budowlane), S. Smuszka i W. Chelema (art. szklane), R. Malczyka i L. Iewa (kafle i papa).

Wymienieni już przystąpili do odwiedzania poszczególnych firm na terenie m. Wilna celem dokonania zbiórki.

RADJO

W WILNIE

WTOREK, dnia 18 września 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dzień por.; Muzyka; Chwilka Pań Domu; 7.50: Chwila humoru; 8.00: Giełda roln.; 11.57: Czas; 12.10: Koncert; 12.45: Aud. dla dzieci; 13.00: Dzień, poł.; 13.05: D. c. koncertu; 15.30: Wiad. o eksporcie; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Mu-zyka lekka; 16.45: Skrzynka PKO.; 17.00: Reci-tal; 17.25: Skrzynka językowa; 17.35: Recital; 18.00: Koncert reklamowy; 18.05: Rezerwa; 18.15: Utwory R. Straussa (płyty); 18.45: „Mia-łem wtedy 14 lat“ wspomnienia z wybuchu woj-ny, wygl. J. Stępowski; 19.00: Muzyka lekka; 19.20: ogad. aktualna; 19.30: Muzyka; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 22.15: „Zja-wy przeszłości“ — feljton; 22.30: Utwory Serg-jusza Rachmaninowa (płyty); 23.00: Kom. me-teor.; 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 19 września 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka Pań Domu; 7.40: Program; Pogad. lniarska; 8.00: Giełda roln.; 11.57: 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Progr. dzienny; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzień. poł. 13.05: Muzyka operowa (płyty); 15.30: Wiad. o eksporcie; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Kon-cert reklamowy; 16.00: Reportaż muzyczny; 16.45: Aud. dla dzieci; 17.00: Koncert; 17.25: „Dr. Józef Joteyko“ — pogad. 17.35: Recital śpiewaczy; 17.50: Porad. sportowy; 18.00: Po-gad. aktualna; 18.05: Przegląd literacki; 18.15: Koncert (płyty); 18.45: „Ogrody działkowe bez robotnych“ — pogad.; 19.00: Piosenki; 19.20: Pogad.; 19.30: Wesołe piosenki (płyty); 19.45: Progr. na czwartek; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 20.00: Muzyka lekka; 20.45: Dzień. wiecz.; 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00: Koncert chopinowski; 21.30: „Ratujemy architekturę wileńską“ odczyt wygl. dr. St. Lo-rentz; 21.40: Recital śpiewaczy; 22.00: Aud. po-etycka; „Poszukiwanie tematu“; 22.15: Recital fortepianowy St. Niedzielskiego (płyty); 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Wtorek
18
Wrzesień

Dziś: Józefa, Ireny
Jutro: Januariusza B. M.

Wschód słońca — godz. 4 m. 57
Zachód słońca — godz. 5 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 17/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 769
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr — cisza
Ten: lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywania pogody według P. I. M.** W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych deszczów na zachodzie kraju. Rano miejscami mglisto. Słabe wiatry z kierunków południowych.

OSOBISTA

— **Kurator Okr. Szk. p. K. Szelański** wyjechał w dniu dzisiejszym na wizytację szkół. Zastępować będzie p. Kuratora p. Tadeusz Młochowski wizytator szkół.

— **Powrót z urlopu.** Dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie p. Ludwik Szewkowski powrócił z urlopu i objął urząd.

MIEJSKA

— **Koncesje dla przedsiębiorców budowlanych.** Władze administracyjne i samorządowe w Wilnie otrzymały z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyjaśnienie, iż przedsiębiorcy prowadzący instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe i elektryczne — powinni posiadać koncesje. upoważniające ich do prowadzenia tych robót. Bez koncesji wykonywanie wymienionych instalacji jest wzbronione.

Oprócz tego M-stwo wyjaśniło, że do wykonywania samodzielnego rzemiosła w zakresie robót budowlanych mogą być dopuszczeni jedynie rzemieślnicy, którzy okazali dyplom mistrzowski.

— **Kary za nienaprawianie anten.** Podczas kontroli funkcjonariusze poczty zaobserwowali, że w wielu wypadkach z dachów i drzew zwisały końce oberwanych anten, których właściciele radjoodbiorników nie naprawiają. Anteny nierzadko obrywają łobuzy z chęci psoty lub zemsty, najczęściej jednak robi to wiatr.

Oberwane anteny, łącząc się z innymi przewodami, wyrządzają szkody i zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców. Z tego względu zrywający anteny będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, jak również karani będą

właściciele radioaparatury, którzy nie naprawiają zerwanych anten.

— **Plan inwestycyjny na rok przyszły.** W tych dniach w zarządzie miasta został ostatecznie zakończony plan robót inwestycyjnych na rok 1935. Jak wiadomo w tym roku ulice miasta zostaną wyasfaltowane ewentualnie wyłożone kostką kamienną. Zarząd miasta przedewszystkiem uwzględni ulice: Mickiewicza, Wileńską, Wielką, Ostrobramską, Trocką, W. Pohulankę i sąsiednie, położone w śródmieściu.

Niezależnie od tego wyasfaltowany zostanie plac Katedralny, dokoła którego będą urządzone zieleńce, kwietniki oraz dróżki spacerowe.

Kosztorys tego planu wynosi zgórą 600 tys. złotych.

Wstępne prace rozpoczną się w pierwszych dniach kwietnia r. 1935.

— **Elektryfikacja ulic.** W najbliższym czasie Elektrownia Miejska przystąpi do elektryfikacji ulic: Majowa, Listopadowa, Zeyazna Chatka, Subocz do Marku, Jerozolimka, Syberyjska, Kopanica do nowej Kolonii, Fabryczna koło Wilji, Równe Pole, Trakt Batorego, w kolejności z terminem do 1 listopada br. oraz zamierza rozszerzyć oświetleniową sieć na ulicach: Bystrzyckiej, zaułek Bystrzycki, Mejszagolska, Oficerska I i II, Czerwonodworska, zaułek Dobrej Rady, zaułek Smoleński, Rozbrat, Świerkowa Wąwozy, Klonowa, Bukowa, Połocka do Równego Pola.

W opracowaniu linie dalekobieżne zasilające: Werkowską, Bołtupie, Trynopol, Jerozolimkę, Wołokumie i Kolonję Magistracką, które to będą przedłożone do zaakceptowania Radzie Miejskiej i do wykonania w następnym roku budżetowym.

LITERACKA

— **230 Środa Literacka,** jeszcze przed początkiem nowego sezonu Związku Literatów, odbędzie się jutro, 19 bm. o godz. 19.45 w lokalu ZZLP, ul. Ostrobramska 9. Gościem na niej będzie p. Zygmunt Zaleski z Paryża, wykładowca Sorbony, delegat Ministra Oświaty do spraw naukowych we Francji. Prof. Zaleski, który wraz z małżonką przybył na kilka dni do Wilna, jest redaktorem kroniki polskiej w „Mercure de France” i autorem licznych prac w językach polskim i francuskim, z których niektóre nagrodzone zostały przez instytucje paryskie; od wielu lat znakomitem piórem i zapomocą wykładowcy pracuje nad zbliżeniem Francuzów do kultury polskiej; jest poatem wiceprezesa Federacji Międzynarodowej Związków Literatów.

Prof. Z. L. Zaleski wygłosi na jutrzejszej Środzie Literackiej pogadankę n. t. „Wiedza o Polsce we Francji”. Początek zebrania już o godz. 7.45 wiecz. Związek Literatów zaprasza serdecznie swoich członków, sympatyków i gości.

SĄDOWA.

— **Adwokaci mogą nie odpowiadać na pytania sądu.** Według nowego kodeksu handlowego, podczas rozpraw sądowych adwokaci mają prawo uchylić się od odpowiedzi na pytania sędziego, dotyczące tajemnic handlowych swego klienta. Ponadto, adwokat jest zwolniony od przymusu posiadania rejentalnego pełnomocnictwa od klienta.

RZEMIESLNICZA.

— **Czego chcą rzemieślnicy od rządu?** — Organizacje rzemieślnicze wystosowały do premiera Zosińskiego memoriał, w którym wskazują na ogromnie ciężką sytuację rzemiosła proszą rząd o:

- 1) zawieszenie na 2 lata obowiązków ubezpieczenia pracowników, zatrudnionych w zakładach rzemieślniczych 7 i 8 kategorii;
 - 2) uproszczenia skomplikowanych formalności przy zameldowywaniu i wymeldowywaniu pracowników i rozrachunkach z pracodawcami;
 - 3) obniżenie zaległości i kar za zwłokę;
 - 4) umorzenie zaległości, datujących od 1-go stycznia 1933 roku, jeżeli wyegzekwowanie tych zaległości rujnuje warsztaty rzemieślnicze.
- Niezależnie od tego organizacje rzemieślnicze proszą rząd o udzielenie rzemiosłu kredytu średnioterminowego i długoterminowego w wysokości 20 milj. złotych, z tego 10 milj. na kredyt 2 i pół roczny, 5 milj. na kredyt 5-cioletni i 5 milj. na 10-letni.

Z POCZTY

— **Umundorowanie pocztowców.** Funkcjonariusze poczty i telegrafów otrzymają nowe umundorowanie. Mundury i płaszcze koloru khaki typu wojskowego winni mieć wszyscy funkcjonariusze pocztowi do dnia 1 stycznia 1935 r. — Obecnie są umundowani niżsi pracownicy.

WOJSKOWA

— **1911 rocznik zwalnia się.** Wczoraj od rana przez cały dzień, przy dźwiękach orkiestry maszerowały oddziały rocznika 1911, zwolnionego już z wojska. Wszystkie oddziały, za którymi ciągnęły wyładowane kuferkami wozy, maszerowały na dworzec.

ROZNE.

— **Nie robić dużo wina!** W związku ze skończonym już zbiorem owoców, jak zwykle, rozpoczyna się okres produkowania na własne potrzeby wina owocowego w domach prywatnych, szczególnie na prowincji.

Produkcję wino powinni pamiętać, że maksymalna ilość wina, jaką ustawa pozwala przechowywać w domu — stanowi 100 litrów. Tyle wina można trzymać w domu bez obawy narazenia się na przykrości ze strony skarbu państwa.

Każdy litr ponad sto — podlega już opodatkowaniu, a ujawnienie nieopodatkowanego wina pociąga za sobą kary.

NADESLANE

— **W programie zamierzeń p. Wandy Feyn** znajduje się, poza kursem tańca artystycznego, miła inowacja dla pań i dzieci, które pragną poćwiczyć się nie poświęcając się tańcowi za wodow: rytmika i gimnastyka taneczna dla wszystkich.

Kongres międzynarodowego związku inwalidów

W dniach od 20 do 22 b. m. odbędzie się w Genewie X kongres Międzynarodowego Związku Inwalidów Wojennych (C. I. A. M. A. C'u).

Z ramienia Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wyjeżdżają w dniu jutrzejszym na kongres: prezes Zarządu głównego pos. Edwin Wagner, prezes wielkopolskiego zarządu wojewódzkiego p. Ludwik Stachecki, prezes śląskiego zarządu wojewódzkiego poseł Jan Karkoszka, oraz nacz. Henryk Rudowski.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś, we wtorek dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz.** Teatr na Pohulance gra po raz trzeci poważną komedię w 3-ach aktach M. Gabowskiej „Sprawiedliwość”, nowy utwór nie grany na żadnej scenie, gdzie autorka porusza aktualny problem moralno-społeczny. Rzecz dzieje się w więzieniu jednego z prowincjonalnych miast. W rolach głównych — M. Bay-Rydziński i Z. Stachowicz, resztę obsady stanowią — I. Jasińska-Detkowska, L. Wołhejko, M. Węgrzyn i W. Neubelt.

— **Jutro, w środę dn. 19 b. m. o godz. 8 w.** „Sprawiedliwość”.

— **Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulance!** Administracja Teatru Miejskiego na Pohulance przypomina, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934/35, od godz. 11 do 2-ej po poł. — dla instytucji państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Zniżki stosowane są w skali 25%. Cena legitymacji wynosi 1 zł. Legitymacje wydawane są na okres półroczny t. j. do końca lutego 1935 r.

TEATR MIEJSKI „LUTNIA”.

— **„Hr. Luxemburg” po cenach zniożonych.** Występy Janiny Kulczyckiej Dziś, wobec wielkiego powodzenia grana będzie w dalszym ciągu świetna operetka Lehara „Hr. Luxemburg” z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Cały zespół artystyczny z Halmirską. Do młodszych i Szczawińskim na czele, bierze udział w wykonaniu tej wartościowej operetki. Ceny zniożone.

— **„Cyrkówka” w „Lutni”.** W czwartek nadchodzący wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia” słynna operetka Kalmana „Cyrkówka”, która odniosła wielki sukces na scenach europejskich. W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Poza tym obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu z Halmirską, Dembowskim, Domoławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele. Balet w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny wykoną: „Pajacyki”, taniec kłownów, Szklane cyrkówki, Sztuczna jazda i Taniec weselny. Do operetki tej przygotowano nową efektowną wystawę. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.

T-wo Kursów Technicznych w Wilnie

prowadzi następujące kursy wieczorowe:

- 1) Drogowe,
- 2) Meljoracyjne,
- 3) Miernicze,
- 4) Radjotechniczne.
- 5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim,
- 6) Samochodowe (amatorskie i zawodowe) z warsztatami.

Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi.

Informacji udziela kancelaria od godz. 17 do 19 ej (prócz świąt i sobót).

Adres: Wilno, ul. Holendernia 12.

Stałym wojażerom oddamy zastępstwo

mogą wykazać się dobrą referencjami sprzedają pokupnego artykułu na województwa: kieleckie, lubelskie, łódzkie, wołyńskie, białostockie, nowogródzkie, wileńskie i warszawskie. — Zgłoszenia z podaniem obecnego zastępstwa przesyłać: Kraków, skrytka pocztowa 345

PRZETARG

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie zawiadamia, że w dniu 27 września r. b. o godz. 10 w lokalu O. U. B. Nr. III przy ul. 3-go Maja Nr. 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie robót ziemnych, budowlanych i instalacyjnych w Grodnie, Wilnie, Białymstoku i Postawach.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukazuje się w „Monitorze Polskim” i „Polsce Zbrojnej” w Warszawie, „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim” w Wilnie i Ilustrowanym Kurjerze Codziennym w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III, Grodno Nr 850/Bud./RB. z dn. 12 IX. 1934 r

Lekarz O-ta St. Gintułt - Gintułto

Powrócił z Litwy

Przyjmuje od 12 — 6 g. wiecz. oprócz świąt. Wieczorowe godz. według uprzednich zapisów.
Choroby jamy ustnej, zębów, sztuczne uzębienie, mostki i koronki.
Ul. Wileńska 22 vis a vis Apteki Miejskiej, tel. 15-16.

Dr. W. Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz
choroby
skórne i weneryczne
ul. Zawalna 22 tel. 14-42
powrócił.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

AKUSZERKA

M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy przeprowadzi się
Zwierzyńnic, Tomasza Zana
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadzi się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

Do wynajęcia

2 duże pokoje
z wszelk. wygod. telef. frontowe
wejście. Dow. się Trocka 11 m. 10

„BON MARCHE”
WIELKA 3
największy wybór modnych
SWETRÓW i PUŁOWERÓW

KUPIĘ DOM

murowany w centrum
miasta
Oferty do Administracji
„Kurjera Wileńskiego”
pod dom.

Magazyn z mieszkan.
oraz LOKAL
nadający się na pracownię,
również lodownia do wynajęcia
ul. Ostrobramska 18

SUKA

„Cocer - Spaniel”
b. rasowa z rodowodem pięciomiesięczna tania sprzedaje się
w Spółce Myśliwskiej w Wilnie,
Wileńska 10.

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadzi się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny
usuwa zmarszczki, brodawki
kurzajki i wargi.

Do odstąpienia
ładny sklep spożywczy
w śródmieściu, na dogodnych
warunkach. — Dowiedzieć się
w Admin. „Kurjera Wileńskiego”

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcji i korepetycje w
zakresie 8 klas gimnazjum ze
wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka,
jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia
do administracji „Kurj. Wil.”
pod b. nauczyciel.

Poszukuje posady

maszynistki lub biuralistki,
chętnie zgodzi się na eksped.
jente lub każdą pracę. Zgł. do
Adm. „Kurjera Wileńskiego”
pod „Z.”.

Wysprzedaż

maszyny stolarskie, motory,
warsztaty oraz różne meble
kredensy szafy i t. d. za bezcen. Nowogródzka 18. K. Giesajtis

Młoda panna

(sierota) poszukuje jakiegokolwiek
nawc (ukończyła 5 klas Gimn.
Śś. Nazaretanek). Dowiedzieć się
W. Pohulanka 18. Biuro Podatń
Libera

Poszukuje posady

służącej, posiadam b. dobre referencje. Łaskawe oferty kierować: ul. Mickiewicza 44, m. 35

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.